Nr. 287 (7552) R W P — WARSZAWA, WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1938 r. — ROK XLV.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Pp. Chamberlain i Daladier otrzymali nową lekcję

Brutalna mowa Hitlera

wywołała osłupienie w Londynie i Paryżu

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę Hitler wygłosił w Saarbrücken wielkie przemówienie, skierowane w większej części pod adresem opinii publicznej zagranicą. Mowa ta wbrew wszelkim oczekiwaniom była

NOWYM BRUTALNYM WYZWANIEM W STRONĘ LONDYNU I PARYŻA.

Kanclerz wprawdzie nie negował, że panowie Chamberlain i Daladier wykazują najlepszą wolę aby zaspokoić apetyty hitlerowskie, ale we Francji i Anglii

PANUJE PRZECIEŻ PRZEKLĘTA DEMOKRACJA,

która ma zdecydowany wpływ na rządy. W tych warunkach, skarżył się Hitler, Rzesza musi zachować jaknajwiększą ostrożność, bo panujący w Anglii ustrój dopuszcza w każdej chwili możliwość zmiany Rządu i zluzowania potulnego i posłusznego Chamberlaina przez polityków w rodzaju Duff Coopera, Churchilla lub Edena.

DOJŚCIE TYCH POLITYKÓW DO WŁADZY UWAŻA HITLER ZA PRAWDZIWĄ KATASTROFĘ DLA... POKOJU.

Hitler wprost oskarża wymienionych mężów stanu, że dążą do wojny — jak się wyraża — w cieniu przyczajonego stale żydowskiego wroga świata — bolszewizmu.

Następnie Hitler zaatakował gwałtownie

PRASĘ MIĘDZYNARODOWĄ

zarzucając jej, że szerzy kłamliwe informacje o Rzeszy, która przecież dąży tylko do... pokoju. Mimo jednak pokojowych dążeń Hitler zapowiada

DALSZE ZBROJENIA

a przede wszystkim energiczne kontynuowanie

ROZBUDOWY FORTYFIKACJI NA GRANICY ZACHODNIEJ.

Wyzywająca mowa „Führera" — jak donosi londyński korespondent „Kurjera Warszawskiego" — wywołała w Londynie PRAWDZIWĄ KONSTERNACJĘ w kołach politycznych, które łudziły się, że umowa monachijska czterech mocarstw zapoczątkuje nową erę w stosunkach europejskich. Ostrzeżenia i szyderstwa, wypowiadane pod adresem Anglii i Rządu angielskiego, są miarą fatalnych złudzeń, jakie zaprowadziły prem. Chamberlaina kolejno do Berchtesgaden, Godesbergu i Monachium. Należy przypuszczać, że częściowym powodem antyangielskiego wystąpienia kancl. Hitlera jest irytacja jego z powodu ZBYT ENTUZJASTYCZNYCH OWACYJ,

JAKIMI TŁUMY NIEMIECKIE WITAŁY PREM. CHAMBERLAINA

w czasie jego kolejnych wizyt, a szczególnie w czasie jego pobytu w Monachium.

W czterodniowej debacie parlamentarnej przedstawiciele Rządu, a w pierwszym rzędzie kanclerz skarbu sir John Simon, interpretowali te owacje publiczności niemieckiej dla premiera angielskiego, jako dowód, że NIECHĘĆ DO WOJNY WŚRÓD SZEROKICH WARSTW LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ JEST RÓWNIE SILNA, JAK W ANGLII.

Jakiekolwiek były powody i cele ataku Hitlera na Anglię, muszą one przyczynić się do osłabienia stanowiska Chamberlaina, który zresztą bardzo silnie odczuł przejścia ostatnich kilku tygodni.

CO MÓWIĄ W PARYŻU?

Przemówienie kanclerza Hitlera w Saarbruecken spotkało się w paryskich kołach politycznych z nader krytyczną oceną, oddziaływującą ochładzająco na te sfery, które liczyły się z bliskim już a gruntownym porozumieniem francusko-niemieckim. Uważa się, że mowa kanclerza nie wnosi do sytuacji elementu odprężenia. W świetle wywodów kanclerza marzenia o wstrzymaniu wyścigu zbrojeń i o zapoczątkowaniu hamonijnej współpracy mocarstw demokratycznych z Rzeszą, TRACĄ WSZELKĄ RACJĘ BYTU.

W tych warunkach Francji i Anglii nie pozostaje nic innego, jak trwać w postawie napiętej czujności i jeszcze bardziej zwiększyć ich gotowość bojową, jako jedynego środka zabezpieczenia pokoju. Dlatego też ogólnie podkreślają, iż na ogół dobrze się stało, że w chwili, gdy kanclerz Hitler przemawiał, przybył właśnie do Paryża szef sztabu brytyjskich sił powietrznych marsz. sir Cyryl Newall, którego wizyta stanowi widomy symbol niewzruszonej solidarności obu mocarstf zachodnich.

Dalsze ustępstwa dla faszyzmu

Zasadnicze zmiany

w polityce zagranicznej Francji?

Prasa angielska zajmuje się obszernie ewentualną ewolucją francuskiej polityki zagranicznej, w szczególności wobec państw Europy środkowo - wschodniej. Dzienniki twierdzą, że nastroje antysowieckie w Rządzie francuskim p. Daladiera przybierają na sile.

Organ liberalny „News Chronicle" w doniesieniu z Paryża zaznacza, że minister spraw zagranicznych Bonnet zdaje się skłaniać ku koncepcji pro-faszystowskiej p. premiera Flandina. Tym też należy tłómaczyć jego tendencje do porozumienia się z Włochami, tendencje, które znalazły swój wyraz w postawionym już wysłaniu ambasadora francuskiego do Rzymu i uznaniu podboju Abisynii. Ugoda z Mussolinim — pisze dziennik — doprowadzi w dalszej konsekwencji do porozumienia się z gen. Franco. W tych warunkach zmiana orientacji polityki francuskiej w odniesieniu do spraw wschodnich staje się koniecznością. (ATE.).

W Palestynie

Krwawa niedziela

Ruch pomiędzy miastami ustał

Niedziela w Palestynie minęła pod znakiem krwawych aktów terroru w całym kraju. W różnych okolicach kraju zginęło wiele osób. W Dzeniu powstańcy arabscy podpalili 40 domów, a pod Lyddą spowodowali katastrofę pociągu towarowego. Poza tym sygnalizują o napadzie na posterunek policyjny w Dzeniu i na kilkanaście kolonij żydowskich. Pod Jerozolimą rzucono kilka bomb. Stan podniecenia i niepewności jest tak wielki, że ruch pomiędzy głównymi miastami palestyńskimi ustał niemal zupełnie.

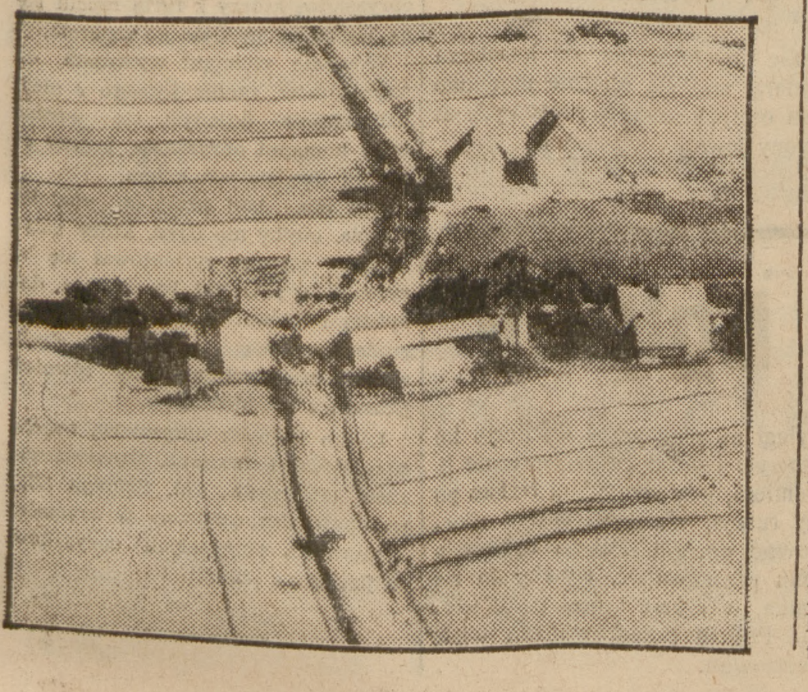
Dzienniki arabskie, po dwutygodniowym zawieszeniu, ukazały się wczoraj po raz pierwszy.

Angielskie ministerium kolonij ogłosiło komunikat, stwierdzający, że w wyniku przeprowadzonych w ciągu ostatnich dni rokowań, postanowiono wysłać do Palestyny nowe posiłki. Posiłki te mają się składać z 4 batalionów piechoty, dywizjonu artylerii, oddziału czołgów oraz wojsk technicznych.

Po nadejściu nowych wojsk, co nastąpi w ciągu trzech tygodni, siły angielskie w Palestynie osiągną liczyły 17 batalionów piechoty, 2 pułki kawalerii, dywizjon artylerii oraz oddziały wojsk pancernych, czołgów i wojsk technicznych.

Okupacja Sudetów

Wojska niemieckie obsadzają piątą strefę



Dla dzieci Chin i Hiszpanii

Amerykański Czerwony Krzyż zafrachtował 3 transportowce, które z końcem b. m. wyruszą do Chin i Hiszpanii z ładunkiem zabawek, słodyczy, żywności i lekarstw, będącym prezentem dla dzieci tych krajów z okazji świąt Bożego Narodzenia. Zakupy prezentów dokonane zostały ze składek amerykańskich dzieci szkolnych przy współpracy licznych towarzystw dobroczynności. Transport ładunku będzie bezpłatny, zaofiarowany przez Federalną komisję morską.

Angielska para królewska

ma odwiedzić Stany Zjednoczone A. P.

Korespondenci niektórych dzienników londyńskich donoszą z Ameryki, że panują tam nadzieje, iż król Jerzy i królowa Elżbieta, będąc latem przyszłego roku w Kanadzie, przekroczą granicę i przybędą z nieoficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych A. P. Spodziewane jest, że brytyjska para królewska będzie gościć u prez. Roosevelta w Białym Domu w Waszyngtonie. Wyrażane są również nadzieje, że król i królowa przybędą do Nowego Jorku i odwiedzą wystawę. O ile by ta wizyta królewska w Stanach Zjednoczonych A. P. doszło do skutku, to byłaby ona bardzo doniosłym przyczynkiem na rzecz jak najbliższego zacieśnienia węzłów między Ameryką i W. Brytanią.

Rokowania o pożyczkę

dla Czechosłowacji

Poza prezesem jednej z największych instytutcji bankowych „Zivnostenska Banca" dr. Preisem, w dniu wczorajszym udali się do Londynu b. gubernator Banku Narodowego, minister pełnomocny Pospiszil oraz naczelny dyrektor Banku Narodowego Peroutka. W ten sposób w Londynie bawią wszyscy członkowie delegacji czeskosłowackiej, która omawiać będzie z brytyjskimi czynnikami urzędowymi i przedstawicielami kół finansowych sprawę odbudowy gospodarstwa narodowego w Czechosłowacji, a przede wszystkim zagadnienie pożyczki angielskiej.

Rumunia wymyśla

coraz nowe ograniczenia dla swoich obywateli

Władze rumuńskie zarządziły, iż obywatele rumuńscy, wyjeżdżający za granicę na dłużej, niż na 3 miesiące, muszą — celem ponownego wjazdu do kraju — otrzymać specjalną wizę wjazdową. Władze graniczne otrzymały instrukcję niewpuszczania do Rumunii tych obywateli rumuńskich, którzy takiej wizy powrotnej nie posiadają.

Rumuńskie ministerium zdrowia zarządziło, w porozumieniu z dyrekcją kolei, iż wszyscy podróżni 3-ej klasy, przybywający z Bessarabii do reszty Rumunii, muszą posiadać świadectwa „całkowitego odwszenia", bez których nie zostaną wpuszczeni do wagonów. Ten sam przepis odnosi się do osób, przekraczających mosty, łączące Bessarabię z Mołdawią. (PAT)

Japonia w poszukiwaniu węgla

Rząd japoński postanowił podjąć eksploatację oddawna opuszczonych kopalni węgla w południowym Sachalinie. Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu stałego zwiększania się zapotrzebowania paliwa. Jak przypuszczają, kopalnie sachalińskie mogą dostarczyć około 900 milionów ton węgla (?). Niezrozumiałe jest, dlaczego Japończycy opuścili tak bogate kopalnie.

Tam gdzie przeszedł huragan

Spustoszenie na wybrzeżach Ameryki



Przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski

Projekt dekretu Rady Ministrów

(PAT.). — W niedzielę, dn. 9 bm., w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.

W pierwszym rzędzie przyjęto projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Projekt dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską brzmi:

Art. 1. Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzielną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzplitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Art. 3. Ziemie odzyskane wchodzą w skład województwa śląskiego. Na ziemie te rozciąga się moc obowiązującą ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w sejmie śląskim czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Art. 4. Przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się prezesowi Rady Ministrów i ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

CIESZYN ZACHODNI I WSCHODNI.

CIESZYN, (PAT) — Ukazało się rozporządzenie delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk, ustalające urzędowe nazwy dla obu części miasta Cieszyna, Położona na wschód od rzeki Olzy otrzyma nazwę „Cieszyn Wschodni", zaś część położona na zachód od Olzy — nazwę „Cieszyn Zachodni".

Gdy wojska niemieckie zajmują Sudety

ZASTRZELENIE DWÓCH NIEMCÓW SUDECKICH.

BERLIN, (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Troppau, że na kilka godzin przed wejściem wojsk niemieckich w miejscowości Gilschwitz, położonej o kilka kilometrów na południe od Troppau dwaj Niemcy sudeccy zostali zastrzeleni przez żołnierzy czeskich, są to członkowie partii Niemców sudeckich Fenzel i Kubanek, którzy chcieli przedostać się z Gilschwitz (które miało być obsadzone przez niemieckie wojska w niedzielę) do Troppau, obsadzonego już przez wojska niemieckie.

ROZWIĄZANIE KORPUSU OCHOTNICZEGO.

REICHENBERG, (PAT) — Konrad Henlein wydał rozkaz rozwiązujący ochotniczy korpus sudecki, wykonanie tego rozkazu powierzone zostało zastępcy Henleina, Karolowi Hermanowi Frankowi.

NOMINACJA HENLEINA.

BERLIN, (PAT) — Kanclerz Hitler mianował Konrada Henleina dowódcą grupy Sztafet Ochronnych. (SS).

LEGION BRYTYJSKI.

LONDYN, (PAT) — Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, członkowie legionu brytyjskiego mają wyjechać w poniedziałek na teren Sudetów.

PODZIAŁ ZAJĘTYCH TERENÓW.

REICHENBERG (PAT.). — Z dniem 10 października, kiedy wszystkie ziemie niemiecko-sudeckie zostaną całkowicie obsadzone, południowo-morawska część włączona będzie do prowincji austriackiej, część południowo-czeska przyłączona będzie do Bawarii, a z pozostałych ziem przyłączonych do Rzeszy utworzona będzie oddzielna prowincja sudecka ze stolicą w Reichenberg. W krótkim czasie na nowych terenach Rzeszy przeprowadzone będą uzupełniające wybory do Reichstagu.

Zajęcie Bogumina

CIESZYN, (PAT) — W planie zajmowania pozostałych do objęcia obszarów Śląska zaolzańskiego nastąpiła ta zmiana, że w sobotę oddziały wojska polskiego zajęły rejon Bogumina.

Na rzece Odrze w rejonie Bogumina nową granicę obsadziła już polska straż graniczna.

Rokowania węgiersko-czeskie

KOMARNO, (PAT) — W niedzielę punktualnie o godz. 19-ej rozpoczęły się w czeskim Komarnie rokowania węgiersko-czeskie, delegacja węgierska — składająca się z 21 osób z ministrem Kanya i ministrem oświaty hr. Teleky na czele, przybyła o godz. 17-ej samochodami do Komarna, po czym przeszła na statek węgierski stojący po węgierskiej stronie Dunaju. Po stronie węgierskiej władze miejscowe powitały delegację, w odpowiedzi na przemówienie burmistrza miasta Komarno minister Kanya odpowiedział: „Ufam, że sprawiedliwe i słuszne uporządkowanie stosunków w basenie naddunajskim przyniesie porozumienie w ramach którego wszystkie narodowości otrzymają swoje prawa".

Z czeskiej strony przysłano na środek mostu auta, którymi delegacja węgierska udała się do czeskiego Komarna. Przybycia delegacji oczekiwały po stronie czeskiej olbrzymie tłumy ludności, wśród której porządek utrzymywała milicja i skauci węgierscy oraz policja czeska. Tłum powitał delegację węgierską okrzykami „Wszystko z powrotem" i „Niech żyje Horthy". W czeskim Komarnie wywieszono flagi węgierskie. Powitania delegacji nie zamącił żaden incydent. Obrady odbywają się w gmachu ratusza w sali posiedzeń.

W obradach biorą również udział przewódcy zjednoczonej partii węgierskiej w Czechosłowacji Esterhazy i Jaross, jako obserwatorzy, oraz poseł węgierski w Pradze i poseł czeski w Budapeszcie.

WYNIKI KONFERENCJI.

W czasie narady, jak głosi komunikat oficjalny, postanowiono, że strona czechosłowacka celem zadokumentowania swego przychylnego stosunku do zagadnienia, będącego przedmiotem narad, zgadza się, by począwszy od dnia 9, 10-go b. m. o północy w terminie 24-godzinnym wydano polecenie wycofania czesko - słowackich oddziałów wojskowych z położonej po stronie czeskiej połowy miasta Satoralja-Ujhely. W terminie 36-godzinnym nastąpić winna ewakuacja wojska czeskiego z miasta Ipolysag. Delegacja czesko-słowacka zwróciła się do delegacji węgierskiej z prośbą o dalsze utrzymanie ruchu tranzytowego, z wyjątkiem transportów broni, na stacji Satoralja-Ujhely.

Delegacja wręczyła swe propozycje, zaś delegacja czesko-słowacka ze swej strony prosiła o odroczenie dalszych narad do dnia 10-go b. m. po południu, celem zaznajomienia się z propozycjami węgierskimi. (ATE).

LONDYN, (PAT) — Reuter donosi z Komarna, że prócz przyjęcia wymienionych w komunikacie urzędowym postulatów węgierskich, przyjęto również żądanie zwolnienia węgierskich więźniów politycznych w Czechosłowacji oraz Węgrów, służących w armii czeskiej.

Hitler przemawia

„Prawdziwy przyjaciel". Fortyfikacje na zachodzie

BERLIN, (PAT) — Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone w niedzielę w Saarbrucken podczas poświęcenia teatru, poświęcone było całkowicie przyłączeniu Sudetów do Rzeszy Niemieckiej. M. in. Hitler powiedział: jesteśmy szczęśliwi, że dzieło 1938 r. przyłączenia 10 milionów Niemców i 10 tys. klm. kwdr. do Rzeszy nastąpiło bez przelewu krwi (?) pomimo nadziei tylu międzynarodowych naganiaczy i spekulantów. Gdy poruszam współpracę pozostałego świata nad pokojowym rozwiązaniem, wówczas muszę przede wszystkim mówić o tym prawdziwym przyjacielu: Benito Mussolinim. Wiemy wszyscy, co zawdzięczamy temu człowiekowi. Dalej Hitler oświadczył: zdecydowałem się wobec tego rozbudować nasze fortyfikacje na zachodzie. Dalej mówił:

Rzesza w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami. Nie zgłaszamy pod ich adresem żadnych żądań, pragniemy tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Anglii, Dobrze byłoby, gdyby w W. Brytanii ustały stopniowo zwyczaje epoki wersalskiej. Nie zniesiemy guwernanckiej opieki.

Min. Beck na Śląsku Zaolzańskim

Oczekiwany przez tłumy mieszkańców i licznych dygnitarzy polskich wojskowych i cywilnych, przybył w niedzielę o godz. 9.41 na dworzec cieszyński pociąg, wiozący pana ministra spraw zagranicznych Becka. Po przywitaniu się z gen. Bortnowskim, wojewodą Grażyńskim, wicewojewodą Malhomme i innymi przedstawicielami władz, panu ministrowi zameldował się komendant oddziału legionu Zaolzia.

Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz połączonego Cieszyna Halfar. Drugi przemawiał starosta frysztacki dr. Wolf. Jako trzeci, w imieniu Związku Polaków za Olzą powitał pana ministra ks. pastor Berger.

Odpowiadał p. minister Beck.

Z Cieszyna p. min. Beck w towarzystwie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, udał się do Trzyńca, gdzie odbyło się również uroczyste powitanie.

Po zwiedzeniu hut p. minister odjechał do Jabłonkowa.

W Katowicach w niedzielę o godz. 15.30 odbyło się w salonach hotelu „Monopol" śniadanie, wydane przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego na cześć ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Oficjalny komunikat czeski

PRAGA, (PAT) — Urząd koordynacji propagandy, podlegający kompetencjom ministra bez teki Wawreczki, rozesłał wczoraj redakcjom dzienników za pośrednictwem C. T. K. komunikat, stwierdzający co następuje:

„Sąsiadująca z nami Polska oddawna czyniła starania w kierunku obszaru cieszyńskiego, na którym znajduje się niewielka zresztą mniejszość polska. Obecnie Polska otrzymuje powyższy obszar, ale w proporcji bez porównania większej, niż wynikałoby z przynależności narodowości. Polska otrzymuje lub zabiera sobie obszary, zamieszkałe przez ludność czeską od najdawniejszych czasów, jak tylko sięga pamięć ludzka, na obszarach bowiem, które oddajemy Polsce, znajduje się 76.230 Polaków, jednocześnie jednak 16.282 Niemców i 120.635 Czechów, wiernych swej przynależności narodowej i swemu państwu. Są to cyfry, które głęboko ryją się w pamięci wszystkich naszych współobywateli".

Rząd na Rusi Podkarpackiej

UZHOROD, (PAT) — Został utworzony rząd Rusi Podkarpackiej w następującym składzie:

Premier i minister oświaty — poseł Brody, minister spraw wewnętrznych — senator Baczyński, minister gospodarki — Fencik, minister zdrowia i opieki społecznej — dr. Wołoszyn, minister sprawiedliwości — poseł Pieszczak.

Po ukonstytuowaniu się rządu utworzył się pochód, który wyruszył ulicami Uzhorodu. Niesione były transparenty z napisami, domagającymi się samostanowienia, z tłumu padały żądania niezwłocznego zwolnienia z wojska żołnierzy z Rusi Podkarpackiej.

Wnocy rozrzucono na ulicach miasta ulotki, wzywające do niepłacenia podatków.

Słowacja na przełomie

Rząd Słowacji obejmuje władzę

BRATISŁAWA, (PAT) — Wczoraj wieczorem nowomianowani członkowie rządu słowackiego przybyli do Bratisławy witani entuzjastycznie przez ludność stolicy ziemi słowackiej. Ministrowie udali się do gmachu przeznaczonego na siedzibę rządu, gdzie odbył się akt objęcia przez członków gabinetu słowackiego swych funkcyj. O godzinie 22-ej na placu przed Teatrem Narodowym zebrały się ogromne rzesze ludności, do których przemówił z balkonu premier Tiso.

ZAWIESZENIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

BRATISŁAWA, (ATE) — Tutejsza radiostacja słowacka ogłosiła komunikat, według którego rząd słowacki zawiesił działalność partii komunistycznej w Słowacji.

KONSULAT [illegible] POLSKI W [illegible].

Z dniem 8 października konsulat R. P. w Bratislawie podniesiony został do rangi konsulatu generalnego. (PAT).

Krwawa walka policjanta z awanturnikami

W niedzielę doszło do krwawego starcia między siedmioma awanturnikami a policjantem w Pruszkowie.

Około godziny 1-ej w nocy st. post. Władysław Herman, będąc w cywilnym ubraniu wracał z żoną swą i kolegą Stanisławem Greniem, urzędnikiem pocztowym oraz jego żoną, z przyjęcia do domu.

W pewnej chwili zbliżył się do nich jakiś osobnik i poprosił o papierosa, którego otrzymał. Nieznajomy poprosił następnie o zapałki, przechodnie jednak ognia nie posiadali, wobec tego osobnik oddalił się.

Na następnej ulicy małżonkowie Herman pożegnali się z Greniami i towarzystwo rozeszło się. Niebawem zjawił się znów ten sam osobnik, który otrzymał papierosa i zażądał od Hermana wydania pieniędzy na wódkę. Policjant odmówił.

Wówczas awanturnik zagwizdał na palcach. Na to hasło wyłoniło się z ciemności trzech drabów, którzy wspólnie z pierwszym napastnikiem zaatakowali Hermana.

Uderzony kilkakrotnie drągiem żelaznym w głowę, policjant dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w górę na postrach. Nie odstraszyło to opryszków, którzy z furią rzucili się na Hermana, usiłując go rozbroić.

Wówczas policjant wystrzelił do napastników, raniąc jednego z nich, jednocześnie pojawili się jeszcze trzej komapni opryszków, którzy otoczyli opadniętych kołem.

Kto wie, jaki przebieg miałoby starcie, gdyby nie Greń, który usłyszawszy strzały, zorientował się w sytuacji i powrócił biegiem, z dobytym rewolwerem w ręku. Widząc groźną postawę opryszków. Greń strzelił kilkakrotnie raniąc również jednego z awanturników.

Lekko rannych opryszków, bracia Stanisława i Mariana Grzeszkiewiczów (Pruszków, ul. Szkolna 35), po opatrunku osadzono w areszcie.

Nazwiska pozostałych opryszków są już znane policji.

Nadzwyczajny Kongres Str. Ludowego

W niedzielę odbył się w Warszawie nadzwyczajny Kongres Str. Ludowego.

Kongres powziął szereg uchwał, których ze względów od nas niezależnych, podać nie możemy. W sprawie wyborów do izb ustawodawczych i do samorządu kongres zatwierdził uchwały NKW., o braniu udziału w wyborach samorządowych, a wstrzymaniu się od udziału w wyborach do parlamentu. Ponadto Kongres stanął na stanowisku, że Stronnictwo Ludowe obowiązują uchwały Kongresu poprzedniego w Krakowie.

***

Kongres akceptując linię polityczną Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego przez aklamację wyraził votum zaufania dla ob. Macieja Rataja.

Protest przeciwko konferencii w Monachum

Minister Reynaud występuje z grupy p. Flandina

PARYŻ, (PAT) — Kontrowersje w łonie opinii francuskiej na temat stanowiska wobec Czechosłowacji znajdują coraz silniejsze echo na terenie polityki wewnętrznej. Minister Sprawiedliwości w gabinecie Daladier — Reynaud, który zaangażował się wybitnie na rzecz interesów Francji w obronie Czechosłowacji, wystąpił ze stronnictwa „Action Democratique" na czele której stoi Flandin, główny zwolennik polityki rezygnacji Francji ze spraw europejskich i porozumienia z Niemcami. Flandin, który po układzie w Monachium wysłał depeszę gratulacyjną do kanclerza Hitlera, stał się obecnie przedmiotem ostrych ataków prasowych ze strony lewicy.

PAT i OZON

PAT jest instytucją państwową dlatego też jego oddanie się do dyspozycji jednego stronnictwa, a mianowicie OZN'u jest czymś co budzi niesmak i właściwie jest niedopuszczalne.

Długie strony komunikatów P. A. T. wypełnione są sprawozdaniami z poczynań OZN i jego zamierzeń. Pisane to jest wszystko w duchu entuzjastycznym i zupełnie nie treściwym.

PAT. korzysta z pieniędzy państwowych, które pochodzą z podatków wszystkich obywateli, a nie tylko członków OZN.

Tak np. PAT między innymi dał wielowierszowe sprawozdanie z wiecu OZN w Warszawie pod hasłem „Inteligencja Polska staje (? przyp. Red.) do wyborów", na którym przemawiali pp. Miedziński i ad. Młodzianowski, i na który przybyła rzekomo „doborowa publiczność!" — nie daje natomiast słowa o zgromadzeniu TUR w sprawie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego.

Również PAT męczy redaktorów, zmuszając ich do odczytywania długich sprawozdań z różnych zjazdów Okręgowych OZN, jak np. ze Zjazdu OZN w Toruniu, na którym był sam p. Skwarczyński.

***

Charakterystyczną rzecz podkreślić musimy, jeśli chodzi o zjazd OZN w Toruniu. Jak donosi PAT: „Zjazd zaszczycił swą obecnością wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz". Tak samo za czasów B. B. W. R. wojewodowie „zaszczycali" zjazdy tej organizacji.

Jak to mówi takie sobie znane powiedzonko: „Nic się nie zmieniło, — tylko się ku starości wszystko pochyliło".

***

Nie myślcie, o przyjaciele, że tylko sprawozdaniem ze Zjazdu OZN w Toruniu zanudzał nieszczęsnych „nocnych redaktorów" PAT.

„Kubek w kubek, jak Jakubek" pisał tak samo nudnie, tak samo stereotypowo o różnych innych zjazdach. Usnęło nas kilku gdy nam ktoś głośno odczytywał sprawozdanie ze Zjazdu OZN w Białymstoku. A Białystok to nie jedyne miasto w Polsce.

S-EK.

Zjazd delegatów kół rezerwistów

W niedzielę odbył się w Katowicach Ogólnopolski Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów.

Zjazd witał p. minister Zyndram-Kościałkowski. (PAT).

Zajścia w Egipcie

KAIR, (PAT) — Nahas Pasza i Makram bey przewódcy partii Wafd zostali ranni po powrocie z Aleksandrii do Kairu. W czasie rozruchów odniosło rany około 100 osób, a m. in. również i szef policji Russel pasza. Do rozruchów doszło w chwili, gdy tłum, złożony z ok. 5000 Wafdystów, wyległ na plac przed dworcem kolejowym i witał entuzjastycznie b. premiera, gdy samochód Nahas paszy ruszył, Wafdyści chcieli uformować pochód. Policja usiłowała temu przeszkodzić, wywiązała się walka, w czasie której padli ranni. Policja przeprowadziła wiele aresztowań.

Przed wyborami

To, czego „Czas" ani rusz zrozumieć nie umie...

Postawiono mi niedawno ze strony moich przyjaciół zarzut, że zbyt wiele miejsca poświęcamy na szpaltach naszych obozowi konserwatywnemu i prasie obozu konserwatywnego. Cóż ja na to poradzę — biedny człowiek! — skoro właśnie prasa konserwatywna stała się od pewnego czasu „rozgłośnią", która fabrykuje plotki, pogłoski i „rewelacje" wszelakiego rodzaju, powtarzane później skrzętnie przez część pism prowincjonalnych, jako „wiadomości bezsporne".

Przykład typowy — wczorajsza notatka „Czasu" pod eleganckim tytułem:: **„Obłuda „Robotnika"**. Brzmi ta notatka tak:

„... „Robotnik" jakoś przemilczał fakt, iż klasowe związki zawodowe delegowały swych przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych. Przemilczał też fakt, że w ogromnej mierze ci sami ludzie siedzą w P.P.S. i w klasowych związkach".

Pomijam styl, wołający o pomstę do nieba (w jaki sposób można „siedzieć" w PPS? Siedzieć można na ławce, na ziemi, na fotelu, ale nie sposób „siedzieć" w organizacji politycznej czy zawodowej); przypomnę tylko, że ścisła współpraca PPS i klasowego ruchu zawodowego **nie stanowi tajemnicy dla nikogo od lat kilkudziesięciu** i „przemilczanie" tego faktu miałoby znaczenie dla noworodków. Noworodków nie zamierzamy „uświadamiać".

Pozostaje wszakże część pierwsza notatki.

Tu muszę powiedzieć—zgorszony:

pp konserwatyści uczestniczyli wcale aktywnie w opracowywaniu ordynacji wyborczej r. 1935; dziwię się, że nie znają **tekstu własnego dzieła**. Pozwolę więc sobie wytłumaczyć im parę rzeczy dość... elementarnych:

1) widzicie panowie, czy **ja —obywatel Rzeczypospolitej,— uczestniczę, czy też nie uczestniczę w głosowaniu** — to jest sprawa **mego sumienia**; skoroście tak „urządzili" ordynację wyborczą, że w danym okręgu wyborczym staje przede mną alternatywa:

albo p. Miedziński, albo p. Koc, albo p. Sławek, to żadna ustawa państwowa nie zmusza mnie do tego, bym brał udział w tej „rozgrywce wewnętrznej" obozu „sanacyjnego"; w Polsce nie ma **przymusu głosowania;**

2) do **zgromadzeń okręgowych** natomiast szereg instytucyj i zrzeszeń wysyła swoich przedstawicieli w myśl **przepisów ustawy, względnie — w myśl przepisów wykonawczych**.

Do rzędu takich instytucyj i zrzeszeń należą również i Rady gminne i klasowe związki zawodowe. Czyżby pp. konserwatyści życzyli sobie, byśmy orgnizowali „rewoltę" Rad gminnych i związków zawodowych **przeciwko przepisom ustawy?**

Nie robiliśmy takiej „rewolty" w r. 1935, **nie zmieniliśmy ani na jotę swego sposobu postępowania** i w r. 1938.

To chyba jasne? Jakaż tu istnieje „rozbieżność" pomiędzy P. P. S. a klasowymi związkami zawodowymi, albo frakcjami radnych PPS w niektórych **(tych z wyboru)** Radach miejskich? Doprawdy! należałoby się zapoznać wreszcie — **po trzech latach** — z treścią ustawy, którąście, panowie, sami uchwalali... na łapu-capu!

***

Ordynacja wyborcza 1935 r. „zakorkowała" naszą sytuację wewnętrzną. P. Prezydent Rzeczypospolitej oczekuje—w myśl słów swego orędzia — że nowe Izby, wybrane tym razem jeszcze na podstawie **ordynacji dotychczasowej**, dokonają zmiany. Zobaczymy... Jeżeli dokonają, — **znajdzie się rozsądne wyjście**. W każdymbądź razie należałoby zaniechać — i to z punktu — „apelów" **i pogróżek w dobrze znanym** stylu „Kuriera Porannego". Tu zgadzam się z „Czasem": środowisko polityczne, które przedstawia redakcja „Kuriera Porannego" **nadaje się jak najmniej** do jakichkolwiek „apelów", „ofert" czy „pogróżek". Pomijam, oczywiście, **specyficzny ton**, wynikający z **psychologii neofitów**, — jakże znanej w historii. Niechże pp. neofici „sanacyjni" z „Kuriera Porannego" zechcą przyjąć do wiadomości, że **nikomu w Polsce nie zależy** na ich... wtrącaniu się do spraw poważnych.

Byliście w Obozie Wielkiej Polski? **Byliście!** Uznawaliście autorytet Romana Dmowskiego? **Uznawaliście.** Zmieniliście „orientację"? **Zmieniliście!** Wasza głowa... Nie wynika stąd wcale porywanie się na rzeczy, które do Was ani trochę nie należą: **nie należą zaś do Waszej kompetencji ani „apele", ani pogróżki.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Śląsk Zaolzański

W niedzielę ubiegłą Warszawa robotnicza powitała na swoim zgromadzeniu tow. Mecnera, redaktora „Robotnika Śląskiego", przedstawiciela NASZEJ STAREJ GWARDII, z tamtej strony Olzy. Tow. tow. Mecner, Arciszewski i Pużak, dr. Jarosz wskazywali nie tylko na przeszłość Śląska Zaolzańskiego, ale i na zadania nowe PRAKTYCZNE A NIERAZ I TRUDNE, które teraz wyrastają przed Polską. Kilku takim głównym ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNYM poświęcimy jutro artykuł tow. Z. Żuławskiegoo.

***

Zabrakło na zgromadzeniu niedzielnym tow. D. Kłuszyńskiej! choroba nie pozwoliła jej na przybycie i na zabranie głosu. Zależało nam na tym głosie specjalnie, bo właśnie Kłuszyńska, Reger i Kunicki kierowali głównie z naszego ramienia walką o Śląsk Zaolzański przed dwudziestu laty.

S. K.

Reorganizacja armii angielskiej

Minister wojny Anglii, Hore Belisha, ma ogłosić ważne decyzje w sprawie reorganizacji sił zbrojnych oraz oznajmić o przesunięciach na stanowiskach wyższych dowódców.

Korespondent wojskowy „Daily Herald" dowiaduje się, że reformy min. Hore Belisha dotyczą obniżenia granicy wieku oraz ulepszenia systemu rekrutacji i obrony przeciwlotniczej.

Książę Piemontu

nie pojedzie do Paryża

„Intransigeant" donosi, że zaproszenie, wystosowane przez przewodniczącego rady miejskiej Paryża pod adresem księcia Piemontu (następca tronu Włoch) i jego małżonki, aby zechcieli wziąć udział w poświęceniu pomnika króla Alberta belgijskiego w Paryżu, potraktowane zostało przez koła rzymskie przychylnie (?). Brak jednak znormalizowanych stosunków dyplomatycznych między Paryżem i Rzymem, wynikający przede wszystkim z faktu, że Rząd francuski jeszcze nie uznał imperium włoskiego, nasunął trudności natury proceduralnej, które zostały rozwiązane przez dyplomację rzymską w ten sposób, że do Paryża przybędzie tylko małżonka księcia Piemontu, księżna Maria Jose, która — jak wiadomo — jest córką króla Alberta belgijskiego.

Jutro we środę wydamy nr. powiększony 8 str. druku

Numer czwartkowy będzie zawierał również 8 stron

Przegląd prasy

AKCJA WYBORCZA.

„Czas" w artykule „Leniwa akcja wyborcza" oświadcza, że społeczeństwo nie interesuje się wyborami.

Społeczeństwo w ogóle nie zajmuje się sprawami państwowymi. Nie chce, czy nie widzi możności wpływania na ich bieg w akcie wyborczym.

Bo kogo u nas obecnie wybory interesują? Oczywiście kandydatów na posłów. Kręcą się reżimowcy koło Ozonu, czy wprost koło administracji.

Oczywiście, społeczeństwo nie „nie chce", ale nie ma możności „wpływania na ich bieg w akcie wyborczym".

„Czas" ową „apatię" polityczną społeczeństwa uważa za objaw niepomyślny:

Gdy obywatele przestaną zajmować się polityką, gdy zobojętnieją na sprawy publiczne, rząd straci wprawdzie kontrolera, często niewygodnego, ale straci też kontakt ze społeczeństwem. A wówczas praca jego nie będzie miała tej podbudowy społecznej, która jest niezbędna, aby ta praca była owocna.

NIESZCZEROŚĆ!

P. Hrabyk w „Kurierze Porannym', udając naiwnego, twierdzi:

Prasa opozycyjna uchyla się skromnie od dyskusji na temat wyborów, unika tego tematu.

Czy doprawdy p. Hrabyk nie wie, dlaczego prasa opozycyjna nie może napisać wszystkiego, co sądzi o wyborach?

PAT i OZN.

Wczoraj zamieściliśmy artykulik na temat PAT-a i „Ozonu". Tę samą sprawę porusza wileńskie „Słowo":

„Pat jest instytucją publiczną, rządową, państwową, natomiast Ozon jest organizacją polityczną. Stąd Ozon nie ma prawa posługiwać się Patem, ani też Pat być służką Ozonu. Jest to sprawa drobna, lecz zasadnicza. Uważanie jakiejś organizacji politycznej za instytucję państwową, jest sprzeczne i z literą i z duchem Konstytucji 23 kwietnia. Konstytucja polska nie zezwala na upaństwowianie organizacyj politycznych. Pat więc nie może być używany za tubę propagandową Ozonu".

„POKÓJ MONACHIJSKI".

Prasa berlińska zachwyca się konferencją w Monachium, twierdząc, że przyniosła ona pokój, że stworzyła „Nową Europę". Czy pokój ten jest jednak trwały. Poważne wątpliwości zgłasza „Głos Narodu":

„Nowa Europa", to nowa środkowa część naszego kontynentu. Czy w związku z tym pojęciem nie przypomina się wam czytelnicy, głośne przed wojną hasło Niemiec Wilhelma II: „Mittel-Europa"? Czy się wam nie nasuwa podejrzenie, że może — oto — w naszych oczach iści się marzenie przedwojennego germanizmu i jego bojowe zawołanie, które w roku 1914, doprowadziło do wybuchu wojny światowej?

Od czasów piastowskich Polska żyła pod wrażeniem posuwającego się „Drang nach Osten". Pod tym wrażeniem żyła zresztą cała Europa... Od drugiej połowy w. 19 przystoi mówić raczej o „Drang nach Süden u. Osten" (Parcie na południe i wschód)... Rzeszy Niemieckiej nie kuszą już same tylko polsko - rosyjskie „przestrzenie". Kusi ją jeszcze bogactwo Bliskiego Wschodu, do którego droga wiedzie przez Węgry i przez Bałkany.

„Mittel - Europa" urządzona przez Niemcy nie wydaje się mi ani bezpieczną, ani sprawiedliwą. Mieści się wniej bowiem hegemonia Niemiec — pojęcie dobrze znane z historii.

I dalej „Głos Narodu" podkreśliwszy, że niektórym niewyrobionym politycznie umysłom sukcesy i gwałty hitleryzmu imponują—dowodzi, że pokój monachijski nie ani pewny, ani trwały:

Determinacja, rozmach, siła uderzenia Niemiec — zaimponowały światu. Nie ma powodu ukrywać tego, że i w Polsce są ludzie, którzy swym zachwytem dla Hitlera robią wrażenie, jakby byli gotowi razem z Niemcami śpiewać „Deutschland über alles" na gruzach Europy „Wersalu". Siła i gwałt bowiem — jak to już parę razy na tym miejscu pisaliśmy — rzucają na pewną kategorię umysłów specjalny urok.

Jest to niebezpieczne... Dzisiejsza Rzesza, to — nie Niemcy z „Hermana i Doroty". To nawet nie Niemcy Wilhelma II. Narodowo-socjalistyczna Rzesza, to nowe wydanie Islamu.

Nie trzeba być żadnym „wieszczem" lub „prorokiem", by w obecnej sytuacji Europy dostrzec symptomy nowego konfliktu międzynarodowego.

S-EK.

Z odszkodowaniem

Na konferencji „grubej czwórki" w Monachium ustalono, jakie ziemie kraju sudeckiego mają przejść do Niemiec bez plebiscytu, a na jakich ma się odbyć plebiscyt.

Tymczasem według ostatnich wiadomości wojska niemieckei w wielu miejscach obsadziły także tę strefę, która ma być poddana plebiscytowi.

Nie jest to zgodne z Traktatem monachijskim, podpisanym przez cztery mocarstwa, ale skoro przestały obowiązywać podpisy na Traktacie Wersalskim, skoro umowy sojusznicze o wzajemnej pomocy są tylko świstkami papieru do niczego nie obowiązującymi, to nikt o zdrowych zmysłach nie pojmie, dlaczego podpisy położone w Monachium mają być lepsze lub gorsze od wszystkich innych.

Atoli przekroczenie granic ustalonych w Monachium stref to jeszcze nie wszystko. Jak bowiem doniosły depesze, Niemcy żądają od Czechosłowacji odszkodowania za wszystkie „szkody", jakie Czesi poczynili w Sudetach od 1918 roku, t. j. od chwili, kiedy kraj ten przeszedł z rąk niemiecko - austriackich w ręce czeskie. Innymi słowy Czechosłowacja ma zapłacić Niemcom koszty zagospodarowania się w zdobytym bez wojny kraju.

Czy był już kiedy podobny precedens?

Owszem, gdy w Polsce dyskutowano nad ustawą o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Spór toczył się o to, czy ziemię należy odebrać obszarnikom za zapłatą, czy poprostu wywłaszczyć bez odszkodowania.

I oto zdarzyło się, że na zgromadzeniu zwołanym przez stronnictwo „Wyzwolenie", które stało na stanowisku wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania, jakiś kmiotek domagał się koniecznie reformy rolnej „z odszkodowaniem".

Wystąpienie tego mówcy wywołało powszecrne zdumienie, zwłaszcza, że był to biedny małorolny chłop, siedzący na dwóch morgach gruntu.

Zapytany o to, czemu upiera się przy reformie rolnej z odszkodowaniem, chłop odpowiedział:

— Cóż z tego, że otrzymam grunt, ale przecież do gruntu potrzebny koń, parę sztuk bydła, potrzebne narzędzia rolnicze, trzeba się pobudować i t. d., a skąd na to wszystko wezmę? Nadział ziemi musi być z odszkodowaniem, t. j. każdy gospodarz ma do ziemi dostać jeszcze odszkodowanie, by miał się za co zagospodarować.

Parcelację Czechosłowacji przeprowadzono w Monachium naprędce bez ustalenia, czy to ma być z odszkodowaniem, czy bez odszkodowania.

Niemcy domagają się „z odszkodowaniem", t. j. by Czechosłowacja dopłaciła im jeszcze do zabranej ziemi.

X. Y. Z.

Blaski i cienie

Nie zamykamy bynajmniej oczu na dodatnie zjawiska ostatniej doby politycznej. Zjednoczenie Śląska Cieszyńskiego w granicach Państwa Polskiego uważamy bezwzględnie za akt sprawiedliwości historycznej, za nowy etap w procesie powrotu całej ziemi śląskiej do Polski. Jako obóz robotniczy wyrażamy szczególną radość z przyłączenia do Polski tej ziemi robotniczej, która była zawsze wspaniałym ośrodkiem organizacyjnym polskiej myśli socjalistycznej. Łączy się Polska, a równocześnie łączą się nasze szeregi. Za czynnik pomyślny uważamy również fakt, że problem został rozstrzygnięty *na drodze pokojowej*, bez wojny z jej nieuniknionymi ofiarami i cierpieniami. Nie można zaprzeczyć, że takie zakończenie konfliktu wywołało powszechne uczucie ulgi. Trzeba bowiem stwierdzić, że ludzkość jest w olbrzymiej większości zawsze usposobiona pokojowo, że na wszelkie alarmy wojenne patrzy zawsze z najgłębszym niepokojem, że pod tym względem jednakowe są uczucia Francuzów czy Anglików, Niemców czy Włochów, Czechów czy Polaków. Pragnienie pokoju jest najnaturalniejszym uczuciem człowieka. I nawet ci, którzy w momencie największego napięcia kryzysu politycznego dają wyraz swemu entuzjazmowi i gotowości bojowej, w głębi duszy przyjmują rozstrzygnięcie pokojowe z zadowoleniem.

Przyłączenie zatem ziemi niewątpliwie polskiej do naszego państwa i zachowanie pokoju są to fakty bezwarunkowo dodatnie. Nie należy jednak konstatując te fakty spuszczać z oczu całokształtu sytuacji i nie należy zwłaszcza w radosnym zaślepieniu tracić z widoku okoliczności równoczesnych, które winny wzbudzić nasze zastanowienie i uwagę.

Do takich okoliczności równoczesnych należy np. *Konferencja czterech w Monachium*, która odbyła się bez naszego udziału i stworzyła wysoce niebezpieczny precedens polityczny. Wśród przepełniających nas uczuć radości winna się znaleźć jednak chwila, którą należy poświęcić tej sprawie. System decydowania przez wielkie mocarstwa o krajach mniejszych, system ofiarowywania sobie przez państwa ziem, należących do innych państw, może wzbudzić najwyższy niepokój. Na stole obrad znalazła się Czechosłowacja. Ale jutro może będą tam operować kogoś innego. Niektóre państwa chcąc za wszelką cenę utrzymać pokój z Niemcami i nie chcąc samemu nic za to zapłacić, są bardzo skłonne do ofiarowywania Niemcom różnych ziem, o których wiedzą, że mają na nie apetyt. Już dziś niemal się je pytają, czego by jeszcze zechciały i gotowe są im to przynieść. Niemcy są w położeniu smoka na Wawelu, któremu dostarczają ofiary do jaskini. Wszak na zachodzie rozlegają się głosy, że aby zagwarantować trwały pokój, aby co kilka miesięcy nie znajdować się w takim położeniu, jak niedawno, należałoby z Niemcami załatwić wszystkie sprawy sporne i zaspokoić wszystkie ich główne żądania. I trzeba jeszcze pamiętać, że t. z.. korytarz nie ma w opinii zachodu dobrej sytuacji. Skargi niemieckie na rozdzielenie ich ziem znajdują tu i ówdzie zrozumienie. Przykład porzuconej sojuszniczki, Czechosłowacji, winien budzić zastanowienie. Są kraje wobec których będą mieć jeszcze mniej skrupułów, do których mają pretensje za ich politykę. Zresztą mamy i własny przykład, nie tylko czechosłowacki. Pamiętamy wszak jak w okresie najtrudniejszego naszego położenia *mocarstwa zachodnie w Spa żądały od nas złożenia szeregu ofiar.*

I drugi fakt, który wymaga zastanowienia. *Nasza ludność wzrośnie obecnie o ćwierć miliona.* Równocześnie jednak ludność Niemiec podniesie się o conajmniej 4 miliony mieszkańców. A pół roku temu już raz wzrosła ona o niemal 7 milionów przez aneksję Austrii. A więc w ciągu roku przybyło im 11 milionów ludzi. Taki olbrzymi przyrost ludności naszego sąsiada, z którym mamy największą granicę, i to bynajmniej nie naturalną, nie może być nam obojętny. Dysproporcja sił staje się coraz większa. Do niedawna sąsiad ów dysponował niespełna 68 milionami ludzi, dziś ma ich już blisko 80 milionów. A my wciąż 34. Sytuacja na naszej granicy zachodniej zmienia się gruntownie.

Wiadome jest wyjątkowo trudne położenie geo - polityczne Polski. Nasze szerokie, rozległe i rozwarte granice są wciśnięte między dwa wielkie olbrzymy, między Rosję i Niemcy. Przeszłość rozbiorowa Polski stanowi dobitne ostrzeżenie. Sytuacja geograficzna jest ta sama, sytuacja polityczna jest może jeszcze trudniejsza, gdyż wtedy mieliśmy do czynienia z trzema wielkimi, niebezpiecznymi sąsiadami, dziś mamy ich dwóch. Siły groźne zostały częściowo skomasowane, a nie należy zapominać, że w przeszłości antagonizmy austriacko - pruskie odegrały dla nas nieraz rolę ratunkową.

To sąsiedztwo stawia nas w specjalnie trudnym położeniu. W tej chwili na szczęście nie istnieje możliwość współdziałania obu wielkich mocarstw sąsiednich, ale istnieje ona historycznie. I tak jak niegdyś idea zbolszewizowania Niemiec stawiała nas w potrzasku, tak i dzisiaj sfaszyzowanie Rosji lub ewentualnie porozumienie dwóch wielkich totalizmów byłoby dla nas zjawiskiem wysoce groźnym. Ale nawet każdy z tych dwóch sąsiadów z osobna stanowi poważne niebezpieczeństwo. *I o tych niebezpieczeństwach musimy myśleć.*

Jeżeli idzie o wschodnie niebezpieczeństwo, zwracaliśmy już kilkakrotnie na to uwagę, że same warunki geo - polityczne dały nam tu pewną deskę ratunkową. Na tej wielkiej granicy sąsiadujemy wprawdzie z wielkim państwem, wielką potęgą militarną, ale nie sąsiadujemy, tak jak na zachodzie z wielkim narodem. Nie mamy wspólnej granicy z narodem rosyjskim. Naszymi sąsiadami są narody, które nas wałem oddzielają od etnograficznej Rosji, ludy bałtyckie, Białorusini, Ukraińcy, Rumuni. Dziś wał ten jest w głównej swej części tylko wałem etnograficznym, gdyby udało się go zamienić na wał polityczny, na wieniec państw związanych z nami przyjaźnią, sytuacja na wschodzie przestała by być na przyszłośc groźna.

Gorsza jest sytuacja na zachodzie. Tam mamy do czynienia z wałem zarazem i etnograficznym i politycznym, przyczem ten drugi wzrósł w ostatnim okresie kolosalnie i to od naszej strony. Państwo o 80 milionach mieszkańców, o wielkiej sile militarnej i technicznej, nazwanej przez „wodza" największą w świecie, jest czynnikiem, który należy traktować z całą powagą. Czyż można wierzyć, że zrzeczono się z tej strony wszelkich do nas pretensji? Zresztą nawet przyjaźń jest tylko wtedy bezpieczną, jeżeli nie jest zdana na druzgocącą przewagę jednej strony, jeżeli istnieje pewna równowaga sił, jeżeli wielka siła posiada przeciwwagę.

I dlatego należy mieć odwagę powiedzieć, że niezależnie od względów ideowych, *całkowite zniszczenie Czechosłowacji nie leży w naszym interesie.* Sytuacja wyglądała na naszym zachodzie do niedawna tak: 68 milionów Niemcy, 34 miliony Polska, 15 milionów Czechosłowacja, 7 milionów Austria. W tej sytuacji mieliśmy różne możliwości i dysproporcja nie była tak straszna, zwłaszcza, że Czechosłowacja przedstawiała pod względem technicznym czynnik nie do pogardzenia. Dziś te możliwości znikają. Zostajemy sam na sam z 80 milionami. Przeciwwaga na wschodzie upada, istnieje już tylko przeciwwaga na zachodzie, ale o jej wartości możemy teraz coś nie coś powiedzieć. Nie można stwierdzić, aby to napawało specjalnym poczuciem bezpieczeństwa.

Dlatego też dalszy postęp tego procesu nie jest pożądany. Uzyskaliśmy w znacznej mierze sprawiedliwość. Plebiscyty winny dokończyć tego dzieła. W zniszczeniu Czechosłowacji nie jesteśmy zainteresowani. Przeciwnie. Dziś grożą dwa niebezpieczeństwa: 1) zupełny rozbiór Czechosłowacji, 2) zamienienie jej resztek na wasala Niemiec. Zdarzało się nieraz w przeszłości, że Czesi byli podporządkowani Niemcom, że należeli do ich systemu politycznego, lub nawet stanowili część Niemiec, że towarzyszyli wyprawom niemieckim na Polskę. Nie było to specjalnie dla nas szczęśliwe. Dlatego też niepodległość i niezależność polityczna Czechosłowacji w jej granicach sprawiedliwych nie jest sprzeczne z naszym interesem państwowym.

Są więc fakty w naszej współczesnej sytuacji międzynarodowej, *które wymagają od nas zastanowienia i głębokiej rozwagi.*

ADAM PRÓCHNIK.

Powłoka jakiej jeszcze nie było

Przygotowania są więc ostatecznie ukończone. Gondola balonu stoi w małym drewnianym baraku, gdzie został dokonany skomplikowany montaż wszystkich jej urządzeń. Obok znajduje się drugi barak nieco większy. Przed barakiem warta. Wewnątrz, na specjalnym wielkim stole, złożony wielokrotnie długi wąż powłoki. Jest ona dumą i wielką nadzieją całego stratosferycznego przedsięwzięcia. Trzeba sobie to powiedzieć, że nasi robotnicy i technicy potrafili dokonać rzeczy niezwykłej nawet w skali światowej.

Gdy wyjmuje się powłokę balonu z jej drewnianego schronu, w którym jest ona zabezpieczona przed wpływami atmosferycznymi, aby przeprowadzić jakąś próbę, cały obóz zbiega się i z nabożeństwem ogląda to cudo. Z baraku wyciąga ją kilkudziesięciu żołnierzy z największą ostrożnością. Kiedy spoczywa wreszcie opięta w szczelnym pokrowcu na rozpostartym brezencie tworzy zygzak długości przeszło 100 metrów.

Materiał powłoki ma z wierzchu połysk stalowo - srebrzysty, jest przytym tak cienki, że przypomina raczej tkaninę na jakiś elegancki strój wieczorowy. Na próżno jednak próbowaliśmy go rozerwać.

Dotychczas wyrabiano tkaniny balonowe z bawełny. Najlżejszym tego rodzaju materiałem był ten, z którego wykonano powłokę amerykańskiego balonu Explorer II. Powłoka balonu polskiego, jest od niego znacznie lżejsza. Została ona utkana z wysoko gatunkowej japońskiej przędzy jedwabnej; zastosowano przy tym 3 rodzaje tkaniny o różnej grubości i mocy do poszczególnych części powłoki wystawionych na odmienne działania i podlegających różnym napięciom. W ogóle wymagania stawiane powłoce balonu stratosferycznego są nadzwyczaj wysokie, zadośćuczynienie im — bardzo trudne, przede wszystkim ze względu na to, że jej ostateczna waga nie może przekraczać 70 — 80 gr. na 1 m. kwadr. powierzchni.

Tkanina balonowa powinna przede wszystkim wytrzymywać duże napięcia mechaniczne, związane m. in. z ogromnymi rozmiarami i wagą balonu (przeszło 1400 kg. bez gondoli!). Poza tym powinna ona być możliwie nieprzepuszczalna dla wodoru, który ją będzie wypełniał, musi więc być dokładnie i dwustronnie gumowana. Tu dopiero wyłaniają się prawdziwe trudności. W rozrzedzonym powietrzu na wysokości przeszło 20 km. słońce operuje niezwykle silnie, jego promieniowanie jest tam bardzo bogate w ultrafioletową część widma, a dzięki niskiej temperaturze wytwarzający się przy tym ozon utrzymuje się w znacznych ilościach. Ozon i promieniowanie oznaczają dla zwykłej gumy i przeciętnej tkaniny — skruszenie i zniszczenie w ciągu paru godzin. Guma którą powleczono tkaninę balonową od wnętrza została spajalnie spreparowana, zaś dla jej ochrony pokryto wierzch materiału balonowego cieniutką warstewką aluminium. Brzmi to dość nieprawdopodobnie. Trudno nie odnieść się sceptycznie do takiego pomysłu, jak powlekanie metalem jedwabnego materiału, którego metr waży 50 gramów (!). Trzeba jednak to zobaczyć, wtedy znikają wątpliwości. Aluminium zostało zmielone tak drobno, że jego cząstki utworzyły zawiesinę niemal koloidalną w kleju gumowym. Taką pastą metalową pokrywano dopiero tkaninę. Czy jest ona teraz zupełnie zabezpieczona przed wpływami stratosfery? Dokonano na ziemi wszystkich prób, jakie były możliwe. Powłoka wytrzymała je doskonale. Należy jednak być przygotowanym na niespodzianki. W stratosferze działa chociażby promieniowanie kosmiczne o natężeniu wielokrotnie większym od ziemskiego, a poza tym... Cóż zresztą można powiedzieć pewnego o przestrzeniach do których nikt jeszcze dotychczas nie dotarł? Istnieje tam zawsze prawdopodobieństwo wpływów nieznanych i niemożliwych do przewidzenia.

Na całą powłokę balonu zużyto 12300 m^2 surowego materiału (tkanego w Łodzi), którego metr kosztował 5,22 zł. zaś impregnacja i powlekanie 4.77 zł. od metra t. zn. razem 123 tys. zł. Metr gotowej tkaniny waży 70 gramów — jest to najbliższa tkanina balonowa o tych własnościach na świecie.

Powłoka, która ma po wydęciu kształt jaja, została uszyta z 40 pasów podłużnych, a każdy z nich z 80 płacht mających kształt trapezu. Na samym szczycie balonu jest umieszczona klapa; jej precyzyjne działanie sprawdzano już wielokrotnie.

J. H. ANDERS.

Dolina Chochołowska
w październiku.

Polowanie par force na ludzi

Obrazki codzienne z byłej Austrii

Sześć miesięcy rządzi Hitler Austrią.

I sześć miesięcy ciąży strach, to dławiące i paraliżujące uczucie, na mieszkańcach Wiednia, całej dawnej Austrii. Na Żydach, chrześcijanach, aryjczykach — **bez różnicy** — na demokratach, **monarchistach, a nawet na hitlerowcach.**

Strach nakazuje milczenie i ten sam strach dyktuje słowa, którymi łamie się milczenie, gdy już staje się nie do zniesienia. Strach rozstrzyga o sposobie myślenia, o zachowaniu się. Strach skuwa **ludzi razem i strach ludzi rozłącza. Strach stwarza nowe zadania i nowe obowiązki.**

Nikt w Austrii nie chce przebywać w osamotnieniu. Samotności, często wymuszonej, ludzie bardziej się boją, aniżeli kary więziennej. Pomimo to życie towarzyskie w jego dawnych formach, możliwość udania się do kawiarni, kina, teatru, parku, plaży lub klubu, by nieco rozerwać się, spotkać z przyjaciółmi, od pół roku nie istnieje.

Dużo kawiarń i lokali publicznych zamknięto. Te, które ocalały, świecą pustkami, gdyż mało kto waży się je odwiedzić. Były wypadki, że gości nie będących blondynami o wyraźnym aryjskim obliczu, pomimo, iż byli to starzy obywatele austriaccy nie żydowskiego pochodzenia, pobito, aresztowano, wysyłano do obozów pracy, przydzielano do kolumn uprzątających jezdnie, trzymano tygodniami w więzieniu oraz wydalono z granic dawnej Austrii. Głośny był wypadek, że do jednej z wiedeńskich kawiarń weszło pięciu czy sześciu sztafetowców, w milczeniu zajęli miejsce przy stoliku i nagle skoczyli i rzucili się na spokojnie siedzących gości i pod pretekstem, że jakiś Żyd im groził, pałkami gumowymi, kijami i pięściami tak wszystkich pobili i pokrwawili, że zaszła konieczność przewiezienia dwóch najciężej pobitych do szpitala.

Przed wejściem do kąpielisk publicznych i do parków wymalowano na chodniku lub na tablicy trupie główki z napisem: „Żydzi mogą tu wchodzić tylko na własną odpowiedzialność" lub „Żydom wstęp wzbroniony".

W kinach zdarzało się, iż podczas wyświetlania obrazu zapalano światła i obecnych na sali Żydów wśród drwin i śmiechu części publiczności wypędzano.

W klubie jeden drugiemu nie ufa. Bywało, że przyjaciele denuncjowali przyjaciół, znajomi — znajomych. Nawet przez najbliższe osoby z rodziny często przechodzi linia podziału, dzieląca różne zapatrywania i cele polityczne. Synowie stali się wrogami swych ojców, matki — wrogami córek. Tym bardziej łączą się wspólnie ci, których wiąże wspólny los, wspólne myśli oraz dążenie do wspólnego celu.

Nikt nie śmie głośno mówić: albowiem może usłyszeć służąca, może podsłuchać sąsiad. Nikt nie waży się pisać lub czytać, co nie przeszło przez cenzurę Izby Kultury Rzeszy. Nie przyjmuje się wizyt, ani nie otwiera się okien. Zastrachani siedzą ludzie po mieszkaniach i nerwowo wskakują, gdy odezwie się dzwonek telefonu.

— Hallo, ach to ty...

Nawiązuje się rozmowa o sprawach codziennych, ale głos z drugiego telefonu mimochodem rzuca uwagę:

— Na jutro zapowiada się zła pogoda. Musimy wycieczkę naszą odłożyć do czwartku.

— Szkoda.

Po chwili wiadomość o „złej pogodzie" zostaje zakomunikowana innej rodzinie itd. Wszyscy wiedzą, co znaczy „zła pogoda", że znaczy to rewizje uliczne, bicie przechodniów, napady na sklepy itp.

W taki dzień ludzie wolą siedzieć w mieszkaniu przy przyćmionym świetle, a co najwyżej ktoś przez szparę w okiennicy wyjrzy na ulicę.

Ci, których nie uprzedzono i w taki dzień pojawiają się na ulicy, ścigani są jak zające i w najgorszy sposób maltretowani. Na skrzyżowaniach ulic czatują na przechodniów młodzi sztafeciarze z opaskami partyjnymi na ramieniu. Gdy przechodzień ich już minął, rzucają się za nim w pogoń, chwytają i niemiłosiernie biją. Często takiego pobitego jeszcze aresztują.

Zdarza się, że sztafetowcy zamykają całą dzielnicą i na chybił trafił wyciągają ludzi z mieszkań i sprowadzają ich do koszar.

Jeden ze sztafetowców opowiadał w gronie swoich znajomych, iż otrzymali rozkaz dostarczenia do wieczora po 5 Żydów.

— Ja już mam siedmiu — zwraca się jeden sztafeciarz do drugiego — mogę komu dwóch odstąpić.

I odbywa się handel schwytanymi Żydami, nie lepszy, aniżeli w Afryce w ubiegłym stuleciu.

W ten sposób hitlerowcy w Wiedniu wymyślili nowy rodzaj sportu: polowanie na ludzi z nagonką.



Są do nabycia:

„OBJAŚNIENIA NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH"
Cena 15 gr.

INSTRUKCJA DLA MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. i KLASOWYCH ZW. ZAW. W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH.
Cena 10 gr.

Przy zamówieniach od 100 — 200 egz. obydwie broszury liczyć się będzie zamiast 25 gr. — 20 gr.

Przy zamówieniach ponad 200 egz. liczyć się będzie za obydwie broszury gr. 15.

Zamówienia należy kierować wraz z gotówką na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS., Warszawa I, ul. Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. Nr. 3174 z dopiskiem „broszury".

Nadto w przygotowaniu BROSZURA zawierająca postanowienia USTAWY O WYBORACH RADNYCH GMINNYCH, GROMADZKICH I POWIATOWYCH z objaśnieniami i instrukcją organizacyjną.

CKW. PPS.
SEKRETARIAT GENERALNY

Konfiskata

P. A. T. donosi z Wiednia:

Policja skonfiskowała w księgarniach wiedeńskich mapy, przedstawiające zasięg niemczyzny poza granice Rzeszy w Europie Środkowej, m. in. i w Polsce. Konfiskata objęła zarówno mapy tego rodzaju, wydane w Wiedniu, jak i w Berlinie.

***

Chodzi tu o mapę, której reprodukcję podaliśmy w sobotnim naszym numerze. W stosunku do Polski zagarniała ta „sympatyczna" mapa na rzecz „Wielkich Niemiec" — Pomorze, Poznańskie, Śląsk Górny i... Śląsk Zaolzański.

Związek uczestników walk o niepodległość

Jak nas ze sfer demokratycznych informują, istnieje zamiar stworzenia nowej organizacji, obejmującej wszystkich niepodległościowców - demokratów, bez różnicy, w jaki sposób o niepodległość walczyli, byle tylko byli wierni tym ideałom, które przyświecały wszystkim szczerym bojownikom niepodległości, walczącym w imię idei Polski Ludowej, opartej o szerokie warstwy ludowe.

Niepodległościowcy, którzy w imię takiej Polski walczyli i dziś w dalszym ciągu muszą się zorganizować pod sztandarem demokracji, jeśli chcą pozostać wierni ideałom swej młodości.

Skarb rozpylony

Dyrekcja australijskiego banku państwowego zarządziła przed przyjęciem nowego transportu złota, które w tych niespokojnych tygodniach zaczęło odpływać ze skarbców europejskich, głównie francuskich i angielskich, generalne porządki w głównym skarbcu, gdzie jak zwykle przechowuje się pod nadzwyczaj silnym zamknięciem sztaby czystego złota. Po przeniesieniu rezerw złota do innego skarbca, komorę złota, tak nazywają urzędnicy główną składnicę złota w banku państwowym, oddano gruntownemu oczyszczeniu. Odkurzacze wchłonęły pył, który przez wiele lat nagromadził się na półkach i na dnie skarbca. Jeden z woźnych banku, który dawniej należał do grupy poszukiwaczy złota w Ameryce Północnej zdołał drogą przepłukiwania kurzu zebranego w skarbcu banku uzyskać pył złota wartości do tysiąca złotych.

Na Górnym Śląsku

Pod opiekuńczymi skrzydłami protekcji

Wyłudził 8.500 zł. od biednych ludzi

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiada ł „działacz", 42-letni Ignacy Kozubek z Łagiewnik z zawodu kowal, oskarżony o liczne oszustwa. Kozubek będąc sekretarzem Komitetu Rodzicielskiego w Łagiewnikach wpadł na pomysł wydawania czasopisma pod nazwą „Nasza Szkoła". Zręcznie się koło tego zakręcił i zdołał nawet wyłudzić pisma polecające od osób, zajmujących stanowiska publiczne, a nawet od czynników kościelnych.

Pierwszym pociągnięciem Kozubka było danie ogłoszeń o wolnych posadach za... kaucjami. Kaucji tych zdołał wyłudzić na 8.500 zł. Ponieważ żadnych posad u siebie nie miał, a cała impreza zakrojona była na oszustwa, rychło zajęła się nim policja.

Na rozprawie Kozubek oświadczył, że do winny nie poczuwa się i twierdził, że ma duże zasługi polityczne, wydawał bowiem w swoim czasie periodyk niemiecki, w którym zwalczał „Volksbund", lojalnie ustosunkował się do państwowości polskiej. Oświadczył on, że w związku z tymi zasługami(!) zwrócił się obecnie do władz o przydzielenie mu(!) stanowiska w ciężkim przemyśle i skoro je tylko otrzyma, pokryje wszelkie szkody.

Prowadzący rozprawę sędzia Herwy w ostry sposób zwrócił oskarżonemu uwagę na jego niebywałe tłumaczenie się. Rozprawa została jednak odroczona dla przesłuchania dalszych świadków.

Radio warszawskie

WTOREK, 11 października.

WARSZAWA I. 6,30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Krzysztof Kolumb — pog. 11,15 Poematy symfoniczne (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15,00 „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Ork. Lwowska. 16.00 Wiadom. gospod. 16.15 Akt. finans. gospod. 16.25 Utwory fortep. kompozyt. ros. w wykonaniu Aleksandra Wielhorskiego. 17.00 Z życia wielkiej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie — odczyt. 17.15 Duety kompozytorów polskich w wyk. Haliny Zachert i Jadwigi Radwan-Młynarskiej. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21,00 Kwartet smyczkowy P. R. 21.55 „Istota czystej sztuki ludowej" — odczyt. 22.10 Donizetti: „La favorita" — opera w skrócie. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski (w języku obcym).

WARSZAWA II. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 16.00 Soliści: Michał Zabejda-Sumicki (tenor) i Stefan Rachoń (skrzypce). 16,40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Śpiewa Zofia Komorowska-Celińska. 17.10 Przegląd kulturalny. 17,25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. (płyty) 21.00 „Warszawa w literaturze". 21.15 Wschodnie impresje — koncert rozrywkowy (płyty). 22.15 Muz. tan. (płyty). 23.00 Georg Gershwin (płyty).

ŚRODA, 12 października

WARSZAWA I: 6.50 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Wesele na Kurpiach" — aud. dla szkół. 11.25 Saint - Saens (płyty). 1.200 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.00 „Nasz koncert" dla dzieci i młodzieży. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Wiad. gospod. 16.15 Momenty wychowawcze w nauczaniu — odczyt. 16.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich". 17.00 „Józef Piłsudski w Magdeburgu" — odczyt. 17.15 Ork. Wileńska. 18.00 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Szczęście jednostki, dobro rodzinne, czy interes społeczny?" — dyskusja. 19.00 Melodie Lehara. 20.35 Dziennik. 21.00 Opowieść o Chopinie. 12.45 „Złoty wiek poezji". 22.00 Od Haydna do Ravela (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II: 14.00 Trio P. R. 15.00 2 Uwertury G. Rossini'ego (płyty). 15.25 Wagner (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Śpiewa Anna Drwiężanka. 17.00 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Dialog z „Emancypantek" — B. Prusa. 21.20 Koncert popularny (płyty). 23.00 Leopold Stokowski dyryguje (płyty).

Pragnienie dalszego kształcenia

Zaprowadziło młodego chłopca na ławę oskarżonych

Przed 3 dniami dokonano w Katowicach, w klatce schodowej przy ul. Pocztowej 9, napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego, Lonandera. Dokonał tego Henryk Kubicz z Krakowa, który chlusnął Lonanderowi w twarz roczczynem amoniaku, jednakże ten uchylił się i zdołał Kubicza ująć.

W trakcie dochodzeń okazało się, że Kubicz nie ma bynajmniej 18 lat, jak początkowo twierdził, a ukończył raptem 14 lat. Stracił on ojca, a matka jego wyszła drugi raz zamąż. Skutkiem bezrobocia ojczyma przestał uczęszczać do gimnazjum, a ma wielki zapał do nauki. Chcąc kontynuować naukę, począł obmyślać wszelkie możliwe sposoby zdobycia pieniędzy. Wpadła mu wówczas w rękę ostatnio jakaś nędzna powieść kryminalna, w której był opisany napad na listonosza pieniężnego, przy czym podano receptę na płyn obezwładniający napadniętego, a nie czyniący mu szkody na zdrowiu.

Autor twierdził mianowicie, że mieszanka eteru z amoniakiem, wylana na twarz napadniętego, oszołomi go i odbierze mu na jakiś czas głos tak, że nie będzie mógł krzyczeć o ratunek. Kubicz wystarał się wówczas o płyn i nabył dwie piłeczki śmigusowe, po czym wyruszył z Krakowa do Katowic na piechotę. Część drogi odbył furmankami, które podwiozły go po kawałku drogi z litości. Po przybyciu do Katowic dwa dni poświęcił na obserwację poczty, a sypiał na dworcu.

Napad mu się nie powiódł, recepta zawiodła, a Kubicz, przekazany do dyspozycji władz sądowych, został osadzony w Schronisku dla Nieletnich, istniejącym przy Sądzie.

Aresztowanie Inspektora Pracy w Łodzi

Jak nas informują z polecenia prokuratora zostali w ubiegłą sobotę dnia 8 października r. b. aresztowani i odstawieni do aresztu śledczego inspektor pracy, kierownik 17-go obwodu inż. Szumski oraz sekretarz okręgowego inspektora Żarski.

Ponadto aresztowany został i osadzony w areszcie przemysłowiec łódzki Henryk Kolski, który odgrywał rolę pośrednika między inspekcją a przemysłowcami.

Szczegóły ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi urząd prokuratorski w Łodzi.

O.Z.N. Nr. 2 w Pułtusku

Samozwańczy przewodniczący Miejskiego Komitetu O.Z.N., p. Jan Walewski, prawdopodobnie pokłócił się z władzami OZN.-u i zapragnął zbudowania OZN.-u Nr. 2 w Pułtusku. W tym celu zwołał w dniu 27 września 1938 r. zebranie, na które zaprosił wszystkie partie polityczne, organizacje zawodowe, oraz różne organizacyjki.

P. Walewski, przemawiając na zebraniu, za wszelką cenę chciał „przekonać" słuchaczy, że powinni zdradzić swoje organizacje polityczne i zawodowe i przystąpić do OZN.-u, a dopiero „raj" powstanie w Pułtusku!

Zebrani wysłuchali tego z politowaniem. W odpowiedzi zabrał głos tow. Tadeusz Turek, dając temu panu mocną odprawę. Przemówienie tow. Turka przyjęto huraganowymi oklaskami.

Podobno za samozwańcze ogłoszenie się przewodniczącym komitetu OZN., p. Walewski ma być usunięty z tej organizacji.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNE ZATRUCIE ALKOHOLEM.

W tragicznych okolicznościach zmarł mieszkaniec Nakła pod Bydgoszczą, 24-letni Paweł Miller. W domu Millera dochodziło ostatnio między nim a żoną do nieporozumień, które doprowadziły wreszcie do tego, że Miller opuścił dom i przez kilka dni tułał się w okolicy. Pod wpływem zmartwienia Miller zaczął pić. Krytycznego dnia w jednej z restauracyj wypił prawie litr wódki. Ponieważ nigdy przed tym nie pił, nadmierne spożycie alkoholu wywołało zatrucie i śmierć.

LEKARZ POD ZARZUTEM NIEZNAJOMOŚCI REGUŁ MEDYCYNY.

Z Kołomyi donoszą: Władze wszczęły dochodzenie przeciw jednemu z lekarzy kołomyjskich, piastujących wybitne stanowisko publiczne. Lekarz ten pozostaje pod zarzutem rażących błędów i nieznajomości reguł medycyny. I tak przez wadliwe nałożenie opatrunku miał spowodować kalectwo jednego z pacjentów, spowodować śmierć drugiego, inny wreszcie został ocalony w ostatniej chwili dzięki wezwaniu profesora ze Lwowa. Nazwisko lekarza i szczegóły sensacyjnej afery trzymane są w tajemnicy.

OKUPACJA SZPITALA W RADOGOSZCZU.

Teren szpitala w Radogoszczu okupowany jest przez robotników, zatrudnionych przez Zarząd Gminy Żydowskiej. Powodem okupacji jest wymówienie robotnikom pracy przez Zarząd Gminy Żydowskiej.

STRATOWANY PRZEZ BUHAJA.

W Rybnie pod Bydgoszczą rozjuszony buhaj stratował robotnika stajennego, Walentego Janeczko. Mimo natychmiastowej pomocy ze strony robotników, którzy buhaja spętali sznurami, Janeczko doznał tak poważnych obrażeń, że w godzinę po wypadku zmarł.

POCIĄG ROZBIŁ FURMANKĘ.

Na przejeździe pod wsią Wały, pow. lipnowksi, pociąg jadący z Sierpca do Torunia, wpadł na furmankę, powożoną przez 12-letniego Bolesława Olkowskiego. Chłopiec, odrzucony na kamienie, doznał ciężkich obrażeń i zmarł w szpitalu.

ODRĄBAŁ SIOSTRZE DŁOŃ.

Straszny wypadek wydarzył się przy ul. Lindego na Grabówku w Gdyni. 11-letni Roman Kunys rąbał drzewo, które przytrzymywała na pieńku jego młodsza siostra, 7-letnia Zofia. W pewnej chwili chłopiec tak nieszczęśliwie uderzył siekierą, że, zamiast w drzewo, trafił siostrę w rękę, odcinając prawie całą prawą dłoń. Dziecko przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

SKAZANY ZA USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.

Grudziądzki sąd okręgowy skazał za usiłowanie zabójstwa na 4 lata więzienia Kazimierza Dąbrowskiego, właściciela majątku Białuty pod Działdowem. Dąbrowski pałał nienawiścią do przymusowego zarządcy swojej posiadłości, Mieczysława Gorgolewskiego. Pewnego dnia, gdy Gorgolewski przejeżdżał w pobliżu mieszkania Dąbrowskiego, ten chwycił strzelbę i strzelił, raniąc poważnie zarządcę. Sąd oddalił wniosek o zwolnienie skazanego z aresztu do czasu rozprawy apelacyjnej.

Wiadomości sportowe

PIŁKA NOŻNA

WALKI O MISTRZOSTWO LIGI WARSZAWIANKA POKONAŁA CRACOVIĘ 2:0

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 4.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Cracovią. Zwycięstwo odniosła Warszawianka w stosunku 2:0 (2:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż w pierwszej połowie Cracovia miała lekką przewagę, a po przerwie górowała nawet znacznie. Atak krakowian zawodził jednak w sytuacjach podbramkowych. W Warszawiance zresztą wspaniale grał Rudnicki, który obronił nawet dwa rzuty karne, podyktowane przeciwko drużynie stołecznej.

POLONIA PRZEGRAŁA Z WISŁĄ 2:4

W Krakowie Wisła po nieciekawej i na niskim poziomie grze pokonała warszawską Polonię 4:2 (3:1). Polonia ustępowała swoim przeciwnikom o klasę zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym, ale braki te nadrabiała ambicją i szybkością, której jednakże nie starczyło na cały okres meczu. Atak Wisły rozegrał się w drugiej połowie, co nie znalazło odzwierciadlenia w wyniku cyfrowym.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD Ł. K. S.

W Wielkich Hajdukach odbył się mecz ligowy Ruch — ŁKS, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Ruchu 5:0 (0:0). Pierwsza połowa wykazała dość znaczną przewagę drużyny łódzkiej, ale fatalny jej atak nie umiał tej przewagi wyzyskać. Po przerwie obraz gry zmienił się zupełnie. Ruch przejął inicjatywę i do końca miał przygniatającą przewagę.

ZWYCIĘSTWO WARTY NAD WKS ŚMIGŁYM

W Wilnie wobec 3000 widzów rozegrany został mecz Warta — Śmigły, który przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej w stosunku 1:0 (0:0). O porażce drużyny wileńskiej zadecydował atak, który nie umiał przeprowadzić ani jednej groźnej dla przeciwników akcji.

POGOŃ ZWYCIĘŻYŁA AKS 1:0

We Lwowie mecz ligowy AKS — Pogoń, rozegrany wobec 5000 widzów przyniósł po ciężkiej walce zwycięstwo Pogoni w stosunku 1:0 (0:0). Mecz toczył się w nerwowej atmosferze, gdyż do końca wynik był niepewny. Chorzowianie zresztą byli drużyną lepszą, zwłaszcza, że Pogoń, mimo wystawienia najlepszego składu nie miała dobrego dnia.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi w układzie tabeli nastąpiły duże przesunięcia, przeważnie na pozycjach środkowych. Pierwsze miejsce zajmuje bezapelacyjnie Ruch, który ma już przewagę 4 punktów nad następną z kolei drużyną. Na drugim miejscu znalazła się Warta z przewagą jednego punktu nad trzecią z kolei Cracovią. Wisła zaawansowała z 6-go na 4-te miejsce za Cracovią a przed AKS.

1)	Ruch	23:9	50:31
2)	Warta	19:13	50:34
3)	Cracovia	18:12	34:30
4)	Wisła	17:15	34:33
5)	A. K. S.	15:17	39:30
6)	Polonia	15:15	33:34
7)	Warszawianka	15:17	34:41
8)	Pogoń	15:17	17:22
9)	Śmigły	11:21	25:43
10)	Ł. K. S.	10:22	19:38

O WEJŚCIE DO LIGI

W Łodzi w meczu o wejście do Ligi rozegranym wobec 6 tys. widzów Union Touring pokonał Garbarnię 3:2 (1:0).

W Świętochłowicach w drugim meczu o wejście do Ligi miejscowy Śląsk pokonał policyjny K. S. z Łucka 8:2 (4:0).

W tabeli rozgrywek finałowych o wejście do Ligi na pierwsze miejsce wysunął się Union Touring. Garbarnia została zepchnięta na drugą pozycję. Bez względu na dalsze wyniki obie te drużyny zakwalifikowały się już do Ligi piłkarskiej.

1)	Union Touring	8:2	13:5
2)	Garbarnia	8:2	16:9
3)	Śląsk	4:6	14:12
4)	P. K. S.	0:10	7:24

BOKS

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

W niedzielę w hali stadionu Wojska Polskiego w Warszawie rozegrane zostały mecze bokserskie o mistrzostwo stolicy w klasie A. W pierwszym spotkaniu Okęcie pokonało PZL w stosunku 10:6.

Możliwe jest jednak, że wynik meczu zweryfikowany zostanie na 10:6 dla PZL, a to dlatego, że z winy Okęcia, jako organizatora spotkania, zawody spóźniły się o 40 minut (nie było maty), co według nowego regulaminu — wystarcza do weryfikacji walkowerowej.

W drugim meczu Polonia wygrała z CWS 10:6.

Poza tym rozegrane zostały cztery spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo stolicy klasy B.

Wyniki notujemy:

Warszawianka — Polonia II 13:3.

Syrena — —Skra 16:0. Drużyna Skry spóźniła się na wagę i przegrała walkowerem.

Iskra — Makabi 16:0, walkover z powodu zdekompletowania Makabi.

W Radomiu Broń wygrała z Czechowicami 11:5.

TENIS

OFICJALNA LISTA KLASYFIKACYJNA POLSKICH TENISISTÓW

W niedzielę ogłoszona została oficjalna lista klasyfikacyjna polskich tenisistów, ustalona przez Polski Związek Lawn - Tenisowy. Lista ta przedstawia się następująco:

Panowie: 1) Ignacy Tłoczyński, 2) Baworowski, 3) Hebda, 4) Spychała, 5) Wittman, 6) Konczak, 7) i 8) Gotszalk i Ksawery Tłoczyński, 9) Bratek, 10) Czajkowski.

Z wybitnych tenisistów niesklasyfikowany został Tarłowski, który nie grał w ubiegłym sezonie.

Panie: Na liście pań inowacją jest przyznanie Jędrzejowskiej tytułu honorowej mistrzyni Polski w tenisisie i najlepszej tenisistki Polski. Jędrzejowska, jak wiadomo, nie wzięła udziału w tegorocznych mistrzostwach Polski i dlatego na liście klasyfikacyjnej jest uwzględniona oddzielnie, podczas gdy pierwsze miejsce na liście zajmuje Velkmer — Jacobsen.

1) Volkmer — Jacobsen, 2) i 3) Zofia Jędrzejowska i Łuniewska, 4) Gajdzianka, 5) Bemówna, 6) i 7) Andrutowa i Głowacka, 8) Stodówna, 9) Rudowska, 10) Neumanówna.

LEKKOATLETYKA

MARYNOWSKI MISTRZEM POLSKI W MARATONIE

Do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, który się odbył w Poznaniu, zgłosiło się 15 zawodników z całej Polski. Bieg odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Przez cały czas padał deszcz, to też podkreślić należy ambicję i silną wolę zawodników, którzy mimo niepomyślnych warunków bieg ten ukończyli. Ogółem na 14 zawodników bieg ukończyło 8-miu.

Zwyciężył Marynowski w czasie 2:50:29,2 sek.

POZNAŃ — POMORZE 67:67

Mecz lekkoatletyczny międzyokręgowy Poznań — Pomorze zakończył się wynikiem remisowym 67:67. Dzięki zdobyciu większej liczby pierwszych miejsc, zwycięstwo przyznano reprezentacji Pomorza.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE PAŃ W WARSZAWIE

W niedzielę na stadionie Poloni odbył się mecz lekkoatletyczny pań Polonia — Skra. Zwyciężyły Polonistki w stosunku 57:35.

Wyniki techniczne notujemy:

60 m — 1) Jarzębińska (S) 8,5 sek., 2) Kałużyna (P).

200 m — 1) Jarzębińska 29,2 sek., 2) Kałużyna,

500 m — 1) Zborowska (P) 1:33,5 min, 2) Rosińska (S).

4 x 100 m — 1) Polonia 57,1 sek., 2) Skra 58,8,

w dal — 1) Wenclówna (P) 494 cmt, 2) Paluszkówna (P) 449 cmt,

w zwyż — 1) Chełmicka (P) 140 cmt, 2) Wenclówna 135 cmt,

kula —— 1) Balcerkówna (P) 9,83, cmt. Poza konkursem — Cejzikowa 11,38 cm.

dysk — 1) Rapińska (P) 29 mtr.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

76) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— To pięknie.

— Byłem pewny, że będzie pani zadowolona. Tak, postępuję w pracy. Kilku z nich — a mianowicie Marek Aureliusz i bóg Jowisz — przechytrzyło mnie, gdyż mieli już baczki aż do samych brwi, ale osiągnąłem dobre rezultaty z Juliuszem Cezarem i z Apollinem, i rad będę, usłyszawszy pani zdanie. — A teraz — dodał Józio — przejdźmy do bardziej czułego i sentymentalnego tematu.

— Och, do diaska!

— Mówiła pani coś?

— Powiedziałam „do diaska". — Janka podniosła się i schowała przyrządy do skrzynki. — Czy doprawdy zamierza pan zacząć wszystko na nowo?

— Nie wiem, co pani rozumie przez: „zacząć wszystko na nowo". Nie przerywałem nigdy. Czy nie zauważyła pani, że ciągle oświadczam się? Codziennie. Regularnie, jak w zegarku?

— A nie zauważył pan, że za każdym razem odpowiadam, że jestem zaręczona z kimś innym?

— Nie uszło to mojej uwagi, ale nie liczę się z tym zbytnio. W rękopisach, które czytałem dla poczciwego starego Bushy'ego, póki drogi nasze nie rozeszły się — bohaterka była zawsze na początku zaręczona z kimś innym. Żałuję, że nie mogłem przywieźć z sobą paru.

— Dobre?

— Okropne. Dla człowieka, który zagłębiał się w ich treść, nie jest obca żadna metoda usidlania serc niewieścich. Wiem dokładnie, jak się to robi. Wyratują panią z płonącego domu, albo ocalę przed zatonięciem, przed bykami, przed wściekłymi psami, przed włóczęgami, czy wreszcie przed rozbieganymi końmi. Albo też ocalę życie pani kotce.

— Nie mam kotki.

— Trzeba postarać się o kotkę. Powiadam pani, Rudowłosa...

— Proszę mnie nie nazywać Rudowłosą!

— Powiadam pani, panno Janko, bezcelowe byłoby starać się uciec przede mną. Jest już tak, jak gdyby pani szła ze mną nawą kościelną. Potrząsa pani głową? Proszę tylko zaczekać. Nadejdzie czas — i to niezadługo — gdy zrobi to pani szybko, aby otrząsnąć ryż i konfetti, które spadną na te prześliczne włosy. Na pani miejscu przestałbym się bronić.

— No, myślę, że robić to będę nadal.

— Jak pani sobie życzy, oczywiście. Ale jest to niepotrzebna strata czasu. Czuję, że dla pani nie ma rzeczy zbyt dobrej, a chcę, aby miała pani możliwie jak najlepszego męża. I niech mi pani wierzy— będzie to coś doskonałego. Jeden z najsympatyczniejszych chłopców, jakich znam — kochający, oddany, bogaty, czarujący...

— Kogóż pan kiedykolwiek oczarował?

— A kogo nie? Zwalam ludzi z nóg. Czy pani widziała panią Folsom wczoraj przy obiedzie?

— A cóż pani Folsom?

— Jak ona na mnie patrzyła, gdy robiłem tę balansującą sztukę z dziadkiem do orzechów i szklaneczkę do wina! Powiedziałem sobie: biedna, głupia ćma.

— Widziałam za to, jak Buck na pana patrzył. On bardzo ceni te szklaneczki do wina.

— Trzeba by czegoś więcej, aniżeli stłuczonego szkła, aby poróżnić mnie z Buckiem.

— Rzeczywiście, ma do pana jakąś słabość. Ciekawa jestem, dlaczego?

— Można by to określić bardziej taktownie. Tak, on mnie ceni równie wysoko, jak ja jego. Kochany Buck, niczego nie pragnąłby bardziej, aniżeli mieć we mnie zięcia, niech go Bóg błogosławi.

— Z czego pan to wnosi?

— Powiedział mi to wczoraj, gdy udałem się do niego po oficjalne zezwolenie na oświadczenie się pani.

— Nie zrobił pan tego!

(D. c. n.).

Sześć dni walki

kelnerek z „Ekonomii"

Szósty dzień już trwa okupacyjny strajk kelnerek w jadłodajni „Ekonomia", ul. Próżna 1. Stanowisko właściciela firmy p. Kuleszy jest nadal nieprzejednane. Zamiast uznać słuszne żądania pracownic kelnerskich, pan ten stara się różnymi brutalnymi sposobami złamać walkę pracownic. Wyłączył więc światło elektryczne i po zapadnięciu zmroku strajkujące pozostają w ciemnościach. W dzień natomiast pozakładane są okiennice, tak, że poza ciemnościami brak jest także dopływu świeżego powietrza.

Poza tym pan ten zachowuje się, jak w stosunku do kobiet — iście po rycersku. A więc wymyśla im w ohydny sposób od prostytutek. Ażeby nie dać strajkującym spać, urządza w nocy harce w kuchni i przyległych pokojach, ciskając rondlami i innymi przedmiotami kuchennymi, tworząc w ten sposób swoistą „kocią muzykę", aby uniemożliwić strajkującym wypoczynek. Na odwiedzające koleżanki napuszcza służbę kuchenną, by je przepędzać i nie dopuścić do strajkujących nikogo.

Takimi oto metodami stara się p. Kulesza złamać akcję pracownic, by zapewnić sobie nadal bezkarny wyzysk, o którym szeroko przed kilku dniami pisaliśmy i który jest powodem obecnego strajku. Bo na czym właściwie polega „zbrodnia" kelnerek? Domagają się, by doliczany za usługę procent przypadał wyłącznie dla nich. Tymczasem „obywatelskie" stanowisko p. Kuleszy nakazuje mu zabierać od kelnerek część procentu dla siebie.

Nadmienić należy, że w sprawie tej istnieje wyrok S. O. w Warszawie, który wyraźnie mówi, że o ile kelner dolicza procent za usługę — należy on wyłącznie do niego.

Nie wątpimy, że Komisariat Rządu i Inspekcja Pracy zajmą się powyższą sprawą i ukrócą zuchwałość zachłannego przedsiębiorcy.

Do P. T. Publiczności zwracamy się z apelem o bojkotowanie firmy „Ekonomia", ul. Próżna 1.

Pogoń za taksówką

Przygoda pasażera w skradzionym aucie

Do taksówki kierowanej przez Henryka Szerawskiego wsiadł na postoju w Alejach Jerozolimskich jakiś osobnik, który polecił zawieźć się na Pragę. Przejeżdżając przez Aleję 3 Maja, kierowca zauważył przechodzącą małżonkę swoją, zatrzymał taksówkę, przeprosił na chwilę pasażera i wysiadł, by zamienić z żoną kilka słów.

Jakież było zdumienie Szerawskiego, gdy po krótkiej rozmowie nie zobaczył już swojej taksówki, pasażer bowiem przesiadł się na miejsce kierowcy, i pełnym gazem odjechał w kierunku Pragi.

Pasażer — gangster przejechał Aleję Zieleniecką, zatrzymał się na chwilę przy ul. Zamoyskiego, spostrzegłszy jednak pościg, pojechał z szaloną szybkością ulicą Grochowską, Szerawski przejeżdżając w pogoni koło 17 Komisariatu, zaalarmował policję.

Tymczasem złodziej kołował bocznymi ulicami, usiłując zgubić swoich prześladowców i wjechał w ulicę Chłopickiego, którą przecina tor kolejowy. Przypadek chciał, że w tym czasie zbliżał się pociąg i dróżnik zamknął przejazd, zanim złodziej zdołał przejechać. Widząc, że jest w potrzasku, gangster zatrzymał gwałtownie wóz, wyskoczył i rzucił się do ucieczki przez pobliskie pola.

W skradzionym i porzuconym wozie ujrzano jakiegoś rozdygotanego osobnika, który pełnym przerażenia głosem wzywał pomocy. Jak się okazało, był to przygodny pasażer taksówki, który nie domyślając się niczego, zatrzymał taksówkę porwaną przez złodzieja i kazał się zawieźć do domu nr. 10 przy ul. 11 Listopada.

Po wyjaśnieniu tragikomicznej sytuacji, zarządzono energiczny pościg i ujęto zuchwałego złodzieja. Okazał się nim znany przestępca, Henryk Sadowski.

Pijani awanturnicy

zdemolowali wartownię policyjną

Będący w patrolu posterunkowy XV-go komisariatu zatrzymał na Saskiej Kępie dwuch awanturujących się pijanych mężczyzn, których następnie udało mu się doprowadzić na wartownię XVII-go komisariatu pry ul. Krynicznej nr. 28.

Po przybyciu na wartownię pijani awanturnicy poczęli demolować ją. Jeden z nich złamał barierę, powybijali szyby i uszkodziii inne meble znajdujące się na wartowni. W czasie szamotania się z policjantami, jeden z awanturników uderzył policjanta pięścią w twarz.

Ponieważ posterunkowi pełniący służbę na wartowni nie mogli dać sobie rady z pijanymi, wezwano telefonicznie pomoc z komisariatu. Wkrótce motocyklem przybyło 4-ch policjantów, przy pomocy których z trudem udało się obezwładnić awanturników i przewieźć do XV-go komisariatu (Grochowska), gdzie okazało się, że są to Mieczysław Steiblic, lat 25, ślusarz, zam. przy ul. Omulewskiej nr. 6, i Wacław Byszewski, lat 25, hydraulik, zam. przy ul. Terespolskiej nr. 17. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Zebranie

Koła Budowlanego P.P.S.

W porozumieniu z Egzekutywą WOKR. PPS, na środę, dnia 12-go października r. b. o godz. 5-tej po południu, w lokalu Dzielnicy „Powązki", ul. Kacza 7 zwołujemy ogólne zebranie wszystkich członków Partii zatrudnionych w przemyśle Budowlanym, Drzewnym i pokrewnych zawodach oraz na robotach publicznych.

Na porządku dziennym sprawy zawodowe i polityczne oraz wybory do samorządu stolicy.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich wyżej wymienionych członków PPS obowiązkowa.

Za dzieln. „Powązki" przewodn.
Feliks Socha
Za WOKR. PPS., sekretarz:
Józef Dzięgielewski

Kronika organizacyjna

KONFERENCJA SEKRETARZY DZ. I SEKRETARZY ODDZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w czwartek, dn. 13 b. m. o godz. 18.30, ul. Długa 21.

KONFERENCJA WSZYSTKICH SKARBNIKÓW DZIELNIC P. P. S. odbędzie się w czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 18.30, ul. Długa 21.

KONFERENCJA WSZYSTKICH SKARBNIKÓW ODDZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 18.30, ul. Długa 21. Sprawy ważne, prosimy o punktualne przybycie.

DZ. „STARÓWKA" — w środę, dnia 12 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZ. „MOKOTÓW". W środę o godz. 8 wiecz. (punktualnie) odbędzie się posiedzenie Komitetu. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

DZ. PPS. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Dnia 12 b. m. (środa) godz. 19.00 odbędzie się zebranie członków Dzielnicy oraz sympatyków. Referat polityczny na temat aktualny.

O godz. 18.00 posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Obowiązkowa punktualność.

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE".

Plenarne Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dn. 12 o godz. 7.30

WRAŻENIA Z SUDETÓW.

Dzielnica „Śródmieście" PPS wraz z pracownikami miejskimi organizuje w piątek 14 b. m. (a nie w czwartek, jak było podane) o godz. 7,30 wiecz. Warecka 7 — II piętro.

ODCZYT TOW. ADW. MURYCEGO KARNIOLA na temat:

„WRAŻENIA Z SUDETÓW".

Tow. Karniol w dniach przełomowych bawił w Sudetach.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW I DELEGATÓW.

Dnia 13 października r. b. (czwartek) o godz. 7 wieczór w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicz. ulica Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Zarządów Oddziałów Warszawskich i delegatów. Sprawy ważne — obecność członków Zarządów Oddziałów i delegatów obowiązkowa.

Wstęp za mandatami wydanemi przez Zarządy Oddziałów.

T.U.R.

Oddział Warszawski. T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Wtorek 11 października.

1) **Związek Rob. Przem. Spoż. — Oddział Kelnerów** (Śliska 9) g. 19, n. t. „Znaczenie samorządu" ref. tow. Zygmunt Zaborski.

2) **Dzielnica Targówek** (Święciańska 5) g. 19, n. t. „Znaczenie wyborów samorządowych", ref. tow. Stefan Matuszewski.

Środa 12 października.

1) **Dzielnica Marymont** (Oksywska 15), g. 19, n. t. „Samorząd m. Warszawy", ref. tow. Tadeusz Hartleb.

CZWARTEK, 13 październik.

STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36) g. 18. n. t.: „Czechosłowacja wczoraj i dziś" — ref tow. Rafał Praga.

SOBOTA, 15 października.

1. LOKAL WARSZ. ODDZIAŁU TUR. (Al. 3-go Maja 2 m. 68) godz. 19 wieczór dyskusyjny, poświęcony poezji proletariackiej.

2. SCENA ROBOTNICZA T. U. R. organizuje imprezę artystyczną w Związku Akwizytorów i Wojażerów (Graniczna 10).

NIEDZIELA, 16 października.

Wycieczka na zwiedzenie murów Starej Warszawy. Zbiórka przy pomniku króla Zygmunta o godz. 10 rano. Prowadzą wycieczkę ttow.: Julian Maliniak i Stefan Matuszewski.

ODCZYT

H. Krahelskiej na temat: „Ustawodawstwo socjalne zagranicą" odbędzie się we czwartek, dnia 13 b .m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział I-szy w Warszawie, ul. Kacza 7.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Ten, którego ukochałam".
ATLANTIC: „Druga młodość".
ANTINEA: „Hrabina Władinow" i „Janosik".
ACRON (Żelazna): „Robert i Bertrand".
AMOR (Elektoralna 45): „Zaczęło się w pociągu i „Papa się żeni".
AS (Grójecka 56): „Szarża lekkiej Brygady".
BAŁTYK: „Krzyk ulicy".
BIS (Elektoralna 21): „Strzelec z Bengali" i „W sieci wywiadu".
CASINO: „Jezebel".
CAPITOL: „Słowiczek".
COLOSSEUM: „Przygody Robin Hood".
CZARY (Chłodna 29): „Korsarz".
EDEN (Marszałk. 35-a): „Tajemnice chińskiego miasta" i „W blasku słońca".
ELITE (Marszałk. 81a): „Dzisiejsza miłość" i „Milioner na tydzień".
ERA (Leszno 2): „Legion śmiałych"
EUROPA: „Ludzie za mgłą".
FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora"
FILHARMONIA: „Pani Walewska".
FLORIDA (Żelazna 61): „Czarny korsarz" i „New - York — San Francisco".
FORUM (Nowiniarska 14): „W cztery oczy" i „Buziaczek".
HOLLYWOOD: „Perły i serca" rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Królowa przedmieścia".
ITALIA (Wolska 32): „Motyl hiszpański".
IMPERIAL: „Przygody Tomka Sawyera".
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny" i „Słowik z Wiednia".
KOMETA (Chłodna 49): „Kobiety nad przepaścią" i rewia.
MARS (Żolibórz): — „Szczęśliwa 13-tka".
MEWA (Hoża 38): „Jej pierwszy bal" i „Złoto na ulicy".
MASKA (Leszno 70): „Płynne złoto" i „Nicpoń".
MUCHA (Długa 10): „Żółty pirat" i „Cnotliwa Zuzanna".
MAJESTIC: „Zbłądziłem".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Obcym wstęp wzbroniony".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Kapitan Tayrol" i „Koniec pani Cheney".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8) „Przy drzwiach zamkniętych" i „Kariera panny Joanny".
PALLADIUM:: „Królewna Śnieżka"
PAN: „Prawo do szczęścia".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Za zasłoną" i dod.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Judel gra na skrzypcach" i „Rapsodia cygańska".
PRAGA (Targowa 71): „Zaginiona dżungla" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Wzgardzona" i „Ślepy zaułek".
RAJ (Czerniakowska 191): „Kościuszko pod Racławicami".
RIALTO: „Josete" z Simone Simon.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada — święto narodów".
REX (Długa 9): „Wielka grzesznica" i „Bolek i Lolek".
ROXY (Wolska 14): „10-ciu z Pawiaka" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".
SOKÓŁ (Marszałkowska 61): „Huragan" i „Kuzyn z prowincji".
SYRENA (Inżynierska 4): „Książę i żebrak" i dod.
STYLOWY: „Naga prawda".
STUDIO: „5.000.000 szuka spadkobiercy".
ŚWIT (N. Świat 19): „Gdy kwitną bzy".
ŚWIAT (Żolibórz): „Gasparone" i „Zamek tajemnic".
SFINKS (Galeria Luxemburga): — „Mateczka".
SORRENTO (Krypska 34): „Wierna rzeka" i „Nocna przygoda".
TON (Puławska 39): „Znachor".
UCIECHA (Złota 72): „Zbłądziłem"
UNIA (Dzika 9): „Czar cyganerii" i rewia.
VICTORIA: „Paweł i Gaweł".

TEATRY

TEATR ATENEUM: Codziennie kamedia Moliera „Świętoszek".

TEATR WIELKI: Dziś we wtorek „Verbum Nobile" i „Harnasie", emocjonujące i barwne widowisko, które cała opoinia publiczna przyjęła z podziwem i wysokimi pochwałami. Dekoracji Zofii Stryjeńskiej, balet pod kierownictwem M. Pianowskiego.

Jutro w środę arcyzabawna operetka „Książę Szirasu".

TEATR NARODOWY: Dziś o 8 wiecz. „Szkoła obmowy" Sheridana.

TEATR POLSKI: Dziś premiera komedii współczesnej w 4-ch aktach Spyrosa Melasa p. t. „Papa Nikoluzos".

TEATR LETNI: Codziennie o 8 wiecz. komedia „Jean".

TEATR NOWY: Dziś Rostworowskiego „Bratnie dusze".

TEATR MAŁY: Dziś wiecz. komedia Sardou „Rozwiedźmy się".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś rewia „Nic nie wiadomo".

TEATR MALICKIEJ: codziennie o 8.15 „Odrobina miłości".

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka polskiego autora Zygmunta Rylskiego „Głębia na Zimnej".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 19 „Andrzej Sztorn" przy ul. Młynarskiej 2 i „Wesele na Kurpiach" przy ul. Pobożańskiej 33 o godz. 15 i 19-ej.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wielka satyra polityczna w 25 obrazach, „Naokoło Cyrulika".

TEATR WIELKA REWIA: Dziś „Dla Ciebie Warszawo!" z Lodą Halamą, na czele zespołu z 200 osób. Codziennie 2 przedstawienia o g. .30 i 10 wiecz.

TEATR „8.15". Dziś operetka Kalmana „Księżna Czardaszka" z Elną Giestedt.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę sztuka Czechowa — „Wiśniowy sad".

TEATR „BUFFO" (ul. Mokotowska 73). Dziś „Porwanie Sabinek".

PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

Dziś we wtorek, dnia 11 b. m. występuje Teatr Polski z premierą 4-aktowej komedii obyczajowej z życia sfer towarzyskich wspóczesnej Grecji, pióra wybitnego pisarza nowogreckiego, członka Akademii Literatury, wielkiego przyjaciela Polski, Spyrosa Melasa p. t. „Papa Nikoluzos" w przekładzie dokonanym z oryginału przez prof. Kazimierza Bulaza. Inscenizacja i reżyseria E. Wiercińskiego, oprawa dekoracyjna (3 zmiany) artysty malarza St. Śliwińskiego.

POWODZENIE FARSY „PORWANIE CABINEK".

Inauguracyjna farsa „Porwanie Sabinek", którą otworzył swój sezon teatr „Buffo" (Mokotowska 73) stała się sensacją dnia.

Teatr „Buffo", który zaledwie od kilku dni zaprezentował się w Warszawie, już nie tylko zdobył sobie prawo obywatelstwa, ale wysunął się na czoło teatrów stolicy.

„Porwanie Sabinek" zdobyło sobie nieprawdopodobne powodzenie i słusznie. Takiego widowiska od lat nie oglądaliśmy.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.